№ 201 — Rocznik XIV. Środa, 4 września 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. - W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Miesięczną przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. Przedpłata miesięczna dla miejscowych wynosi 25 sbr., — dla zamiejscowych 1 tal. 5 fen.; pod opaską 1 tal. 5 sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 3 września.

Dziś t. j. 3 września otwartym zostanie w sposób uroczysty mową tronową wygłoszoną przez samego cesarza, parlament węgierski. Dzięki Deakowi, który wsparty ogólnym szacunkiem i zaufaniem, umiał w ostatniéj chwili odwrócić od gabinetu Lonyaya zagrażające mu niebezpieczeństwo i wprowadzić w szeregi stronnictwa rządowego ład i karność, bieżąca sesya pozbawioną będzie prawdopodobnie owego hałaśliwego charakteru, jakim się pierw odznaczała, a natomiast obfita w błogie dla kraju rezultaty. Reforma wyborcza, organizacya sądownictwa i wiele innych spraw, o których doniosłości i potrzebie nikt nie wątpi, oczekuje ostatecznego załatwienia, a zwołanemu obecnie parlamentowi przeznaczono przyłożyć rękę do uregulowania owych naglących kwestyi w sposób odpowiedni potrzebom kraju i postępowi. Po otwarciu sejmu wezwać ma go ministerstwo przedewszystkiem do wzięcia pod obrady budżetu na rok 1873, a następnie projektu o uregulowaniu i połączeniu miast Budy i Pesztu. Kto w miejsce ustępującego Pawła Somssicha obejmie laskę marszałkowską, nie wiadomo dotąd, najprawdopodobniéj obejmie ją dymisyowany eksminister sprawiedliwości p. Bitto.

Wczoraj, jak to już zapowiedzieliśmy został otwartym w Hadze kongres stowarzyszenia międzynarodowego. Posiedzenie było publiczném a zajmowano się na niém sprawdzaniem pełnomocnictw pojedyńczych delegowanych, przy czém jak donosi depesza telegraficzna, przyszło do bardzo burzliwych rozpraw. Drugie posiedzenie dzisiaj. Przedmiotem będą niezawodnie dyskusye nad zmianą statutów, a przedewszystkiem uchwałą powziętą już roku zeszłego na konferencyi londyńskiéj, mocą któréj członkowie stowarzyszenia międzynarodowego winni się w pojedyńczych krajach zorganizować jako polityczne stronnictwa.

Poczta francuzka ubogą jest dziś bardzo w polityczne wiadomości. Ani jednego większéj doniosłości faktu.

Depesze z Rzymu donoszą, iż Ojciec św. zapewnił ponownie jenerałów zakonów, że w razie, gdyby rządowi włoskiemu podobało się zabrać klasztory, da im schronienie w Watykanie.

Z Ameryki dwie nieco ważniejsze dochodzą dziś nas wiadomości. Jedna z nich mówi, iż rząd Stanów Zjednoczonych ponownie poczynił Hiszpanii przedstawienia co się tyczy zniesienia niewolnictwa na Kubie; druga zaś donosi, iż odwołanie posła amerykańskiego w Madrycie cofniętém zostało na wyraźne życzenie rządu hiszpańskiego.

W ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu, jak donosi Gołos, zajmują się sprawą reformy zarządu miejskiego w Warszawie. Reforma ta, jak i wszystkie inne w Kongresówce dokonane, polegać ma na zastósowaniu odpowiednich praw carstwa do zarządu miejskiego w Warszawie i poddaniu go pod bezpośrednią władzę rządu gubernialnego warszawskiego. Tym sposobem Warszawa z miasta stółecznego podwładnego w sprawach swych gospodarczych ministerstwu spraw wewnętrznych, zdegradowaną zostanie na miasto drugiego rzędu.

Związek Spółek zarobkowych.

Sprawozdanie Związku Spółek naszych znane już czytelnikom Dziennika z obszerniejszego streszczenia, które na inném miejscu podaliśmy.

Jak chętnie godzimy się z komitetem, że dalsza wytrwała praca doprowadzi z czasem do pomyślnych rezultatów, to przecież ważąc, co się stało i co pierwsze sprawozdanie wykazuje, nie możemy zamilczeć uwagi, że w dotychczasowém urządzeniu swojem Związek Spółek naszych zdaje się nie posiadać potrzebnych warunków, któreby go kwalifikowały na tę nić przewodnią, na ten stały punkt oparcia do skupienia i skrystalizowania się około niego wszystkich prac i zabiegów naszych w dziedzinie Spółek zarobkowych.

Niech nam przeto będzie wolno statut związku raz jeszcze wziąść pod ściślejszą rozwagę, aby może w ten sposób przygotować rzecz dla bliskiego walnego zgromadzenia i przyczynić się do należytego rozwoju sprawy, do któréj razem z całem społeczeństwem polskiem jak największą przywiązujemy wagę.

Sprawozdanie kończy się przyznaniem, że niedostateczność w działaniu komitetu głównego pochodzi „głównie z braku stałego patrona, któryby się zawodowi swojemu wyłącznie mógł poświęcić.“

Jesteśmy tego samego zdania, ale pytając zarazem, czego potrzeba do pozyskania stałego patrona i utrzymania na urzędzie tym odpowiedniéj osobistości, dostrzegamy, że przy dzisiejszym stanie kasy związku, przy dzisiejszych jego dochodach, przy dzisiejszym udziale Spółek, osiągnąć tego niepodobna.

Ile ze spisu Spółek w sprawozdaniu zamieszczonego wyrozumieliśmy, należy do związku 19 Spółek polskich. Z tych zapłaciły wszystkie wstępne po 5 tal., lecz tylko trzy — inowrocławska, golubska i toruńska — odsetki czyli roczne składki nadesłały. W ten sposób całkowity roczny dochód związku wynosi 132 tal. 11 sgr. 5 fen.

Nadto dwie należące do związku Spółki (Dolsk i Oksywie) nie tylko nie zapłaciły rocznéj składki, ale nawet sprawozdania nie nadesłały.

Z tego wnosimy, że dzisiejsza organizacya związku jest nie wystarczająca, że nie posiadając w sobie téj siły atrakcyjnéj, która do zjednoczenia zamierzonego potrzebna, nie doczeka się większych, wystarczających funduszów do utrzymania stałego patrona i rozwinięcia należytéj, sprężystéj i nieustającéj pracy. To bowiem kładziemy za pewnik, że bez odpowiedniéj płacy patrona nie będzie, oraz że bez wystarczających funduszów praca żadna się nie rozwinie.

Przypuściwszy bowiem, że wszystkie Spółki w tabeli końcowéj wymienione do związku przystąpią i w myśl ustawy (§ 6, 6.) złożą 5 prct. czystego zysku swego, natenczas wynosiłaby składka ta od 23 wymienionych Spółek około 420 tal., a więc przecięciowo po 18 tal. od każdéj Spółki. Przypuściwszy daléj, że istniejące dotąd wszystkie Spółki do związku przystąpią i w takim samym stósunku do składki się przyłożą, natenczas i wtedy jeszcze od 55 Spółek składka nie wynosiłaby 1000 tal.

Prawda, że pominęliśmy w rachunku tym 56stą Spółkę naszą i to najważniejszą, — Poznańską, która sama jedna według téj stopy składkowania wniosłaby około 300 tal. i dopełniła miary, tak iżby patrona stałego utrzymać i należytą ruchliwość ku wszystkim stronom związek mógł rozwinąć. Jednakże nie wiemy, czy i kiedy Spółka Poznańska do Spółki przystąpi.

W takiem położeniu wypada koniecznie szukać przyczyny, dla któréj rzecz oporem idzie.

Nie można się tu bowiem zaspokoić zwykłem przysłowiem — początek trudny, gdyż właściwie z początku było więcéj chęci, nadziei i zainteresowania się, aniżeli obecnie.

Naszém zdaniem w tém rzecz chybiona, że związek w dotychczasowém swojém urządzeniu wymaga ściśle oznaczonych ofiar materyalnych — składek pieniężnych, a nie zapewnia materyalnych zysków. Niemasz tu więc wymiany, tego żywotnego warunku wszelkiego społecznego istnienia a ciężar nie równoważy się korzyścią i zyskiem.

Ustawy związku przepisują bardzo ściśle w § 6 obowiązki Spółek przystępujących i nakładają im następujące ciężary:

1) zapłacić wstępnego 5 tal.
2) płacić najmniéj 5 tal. rocznie, właściwie zaś 5 prct. od czystego zysku.
3) nadsyłać patronowi roczne sprawozdania.
4) czynić darmo inkasowe posługi innym Spółkom.
5) informować na żądanie inne Spółki, a więc prowadzić często uciążliwą korespondencyą.

Poprzedni § 5 wylicza korzyści i prawa Spółek jak członków w związku. Te są następujące:

1) prawo stawiania wniosków na walném zebraniu lub posiedzeniu komitetu;
2) prawo udziału w walnych zebraniach;
3) prawo zasiągania rady u patrona;
4) prawo przywołania do siebie patrona, jednakże z tém ograniczeniem, jeżeli komitet uzna potrzebę;
5) prawo korzystania z pism przez związek wydawanych.

Szematowo, że tak powiemy, równoważy się tu credit i debet, gdyż naprzeciw 5 punktów obowiązków stoi 5 wymienionych korzyści, jednakże w naturę rzeczy wchodząc, dostrzega się na pierwszy rzut oka, że podczas gdy obowiązki i ciężary są bardzo realnéj i niewątpliwéj natury do tyle, że w liczbach i w pieniądzach wyrażone prawie być mogą, — korzyści natomiast są więcéj idealne, a raczéj moralne i względne, określić się dostatecznie nie dające.

Biorąc nawet § 1 ku pomocy, w którym o celu związku mowa, równowagi potrzebnéj jeszcze nie dostrzegamy. Paragraf ten wymienia zadania związku jak następuje:

a) rozpowszechnianie Spółek;
b) wymiana doświadczeń, udoskonalenie organizacyi;
c) czuwanie nad wspólnym interesem, szerzenie zdrowych pojęć o Spółkach (właściwie 2 i 3 w jedno się zlewa);
d) ułatwienie kredytu i obiegu kapitałów pomiędzy spółkami;
e) zbieranie materyałów statystycznych;
f) wydawanie pism w sprawie Spółek.

Uzupełniając i objaśniając sobie jedno drugiém poznajemy, że Związek przedewszystkiém i

Literatura polska.

(Album Muzeum narodowego w Rapperswyll, na stóletnią rocznicę 1872 r. wydane staraniem Władysława hr. Platera. Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego 1872. stron 442).

Pod napisem powyższym wyszła tu świeżo książka zbiorowa, któréj cel przedstawia nam zacny przodownik i nieutrudzony pracownik na polu piśmiennictwa naszego, I. J. Kraszewski, w słowie wstępném, na czele umieszczoném następnie: Myślą było hr. Platera, aby rocznicę przeżytego męczeńsko wieku uświęcić Albumem, któryby Rapperswyll też w szerszych kołach dał poznać i przypomniał. Prace znakomitych pisarzy zbiegły się do tego pamiątkowego zbioru, który nam tylko pozostawiono uporządkować i ustawić. Cała też zasługa należy wydawcy hr. Platerowi, chętnemu nakładcy p. Żupańskiemu i tym, którzy się złożyli na ten dowód życia duchowego kraju, głoszonego umarłym, a odradzającego się nieustannie, by świadczyć o gwałcie, jaki na nim dokonano.

Książka ta, któréj piękny kształt zewnętrzny nie ustępuje w niczém podobnym wydaniom zagranicznym i prawdziwy przynosi zaszczyt zasłużonemu wydawcy, odpowiada w pełnéj mierze celowi założonemu. Treść jéj, z którą zamierzamy zapoznać czytelników Dziennika, zawiera liczny, urozmaicony różnorodnością myśli i kształtu szereg przedmiotów, które w części przeważnéj odnoszą się do smutnéj tegorocznéj rocznicy naszéj. Wszystkich zaś przedmiotów zgodném, wydatném znamieniem jest świeże i zdrowe uczucie otuchy i nadziei w przyszłość narodu, dające świadectwo o życiu jego duchowém i o niezłomnéj woli jego, odżycia w rzeczywistości, przez własną pracę i własną zasługę. Poezya, powieść, historya, filozofia a nawet etnografia, tymże samym natchniona duchem, jak karne wojsko w pochodzie, do tegoż samego zmierzają szlachetnego celu. — Zajmującą książkę zagaja szanowny założyciel Muzeum narodowego w Rapperswyll, gdzie na ziemi wolnéj Szwajcarów postanowił zgromadzić rozproszone po świecie pamiątki ojczyste, przechować je z wszelką rękojmią całości i bezpieczeństwa na przyszłość, a przez to oddać z jednéj strony przysługę dziejom, z drugiéj

przychodniów różnych narodowości. Podając wiadomość o teraźniejszym stanie zbiorów, odzywa się on do rodaków o współudział w podniesieniu zakładu, który powinien być dziełem wspólnéj wszystkich ziomków ofiary. Nie wątpimy, że głos jego nie pozostanie bezowocnym.

Następuje z kolei piękną dążnością natchniony wiersz: Jeszcze Polska nie zginęła, na rocznicę stuletniego najazdu, poświęcony młodzieży polskiéj przez F. W. Myśl jego tłumaczy nam ustęp końcowy:

Tymczasem w duchu od więzów swobodni,
Światłem, co godność człowieczą podnosi,
Na przekór niegdyś dokonanéj zbrodni,
Ciemną potęgę wyruszmy z osi!
W sprawie ludzkości, u zadań jéj szczytu,
Rękojmię swego pozyskamy bytu.
Daléj więc w przyszłość! płyńmy na téj łodzi,
Co nie zrobiła niewola wiekowa;
A gdy z kolei, Ty staniesz, o młodzi,
Na straży myśli swobodnéj i słowa,
Niech odnawiają przed światem twe dzieła,
Świadectwo: Jeszcze Polska nie zginęła!

Rozprawa: Rok 1872, przez Henryka Schmitta napisana, zawierająca pobieżny pogląd na przyczyny upadku ojczyzny naszéj, i polemiczne uwagi nad sądami o tychże przyczynach, będącemi dziś w obiegu, należy do mniéj udatnych tego pracowitego pisarza.

Co jest naród i jakie jego warunki bytu, jest napis następnéj rozprawy Karola Libelta. Właściwym sobie, nadobnym stylem stawia autor jako rozległe spojnie i ogniska każdego narodu, sześć warunków; plemienność, wiarę, język, zwyczaje i obyczaje, oświatę rodzinną i narodową, nareszcie całą przeszłość dziejową, które utrzymać potrafią byt jego narodowy, choćby w ujarzmieniu i niewoli, byle rodacy pamiętali o tém, że te czynniki nie tylko umiłować, ale i mimo stawianych przeszkód i prześladowań tak utrzymywać i popierać należy, aby na tych wszystkich kierunkach biły tętna żywotności narodowéj. Ze wszech miar na uwagę zasługuje krótki pogląd na położenie nasze i na drogi, któremi przyszłość naszą zdobywać nam należy. Sto lat mija od pierwszego podziału Polski, są to słowa autora, a Polacy oddać sobie mogą to chwalebne świadectwo, a oddają je im i obcy, a nawet zabory, że przez wiek cały nie tylko nie zatracili narodowości swojéj, ale ją podnieśli. Wiele zwłaszcza w pierwszéj połowie wieku działo się złego, bo to było koniecznem następstwem z gruntu zdezorganizowanego następnym podziałom kraju. Król zniedołężniał, magnaci frymarczyli, szlachta zobojętniała na ojczyzny całkowity upadek; stan miejski zniszczony, włościański pogrążony w ciemnocie. Peryodycznie porywy narodu do oręża nie sięgały niższych warstw ludu i musiały upadać. Nawet we wielkiém powstaniu 29 listopada sejm nie zdobył się na to, aby ogłosić wolność i uwłaszczenie włościanom. Co było najlepszego i najjędrniejszego, szło albo na Sybir, albo na emigracyą. Nie garnięto się do urzędów, bo zdawało się hańbą przysięgać na wierność i służyć rządowi zaborczemu. Oświata ludu zaniedbana, handel i przemysł pozostał po za rozwojem przemysłu, handlu, fabryk i rzemiosł innych krajów. Dopiero w ostatnich dwu dziesiątkach lat ocknęło się życie narodowe w oświacie i w pracy, szukając jego duchowego i materyalnego fundamentu. Zrównanie stanów, uwłaszczenie włościan, równość w obliczu prawa, były na nieszczęście darem zaborczych rządów. Sama tylko literatura polska, sztuki piękne i rozwinięty pomiędzy Polakami przemysł, zawdzięczają swoją nowoczesną pomyślność pracom to prywatnych osób, to połączonych stowarzyszeń.

Temi pomocami wsparci, zyskaliśmy już bardzo wiele, a zyskamy jeszcze więcéj, jeżeli na tych drogach, które nam prawo konstytucyjne otwiera, a do których nas powinność narodowa napędza, daléj postępować będziemy. Podzieleni pomiędzy trzy potężne sąsiednie mocarstwa, nie mamy wiele nadziei o własnych siłach zdobyć sobie postradaną niepodległość; a wiekowe doświadczenie pouczyć nas wreszcie powinno, jak zwodliwemi są dyplomatyczne rachuby, które nam kazały liczyć na obcą pomoc. Ale zmienią się czasy. Z rozszerzoną oświatą poznają ludy, że wielkość narodu nie na ujarzmieniu i niszczeniu podbitych plemion zależy, ale na uszanowaniu praw każdéj narodowości i na traktatach międzynarodowych z temi niezależnemi narodowościami zawieranych, dążących do podniesienia wszechstronnéj oświaty, dobrego bytu i swobodnego pod wolnemi prawami dla każdego krajowca pożycia. Wtenczas i bez oręża i krwi rozlewu zapanuje wygłaszana już dziś zasada narodowości, która świeżo podniosła Włochy i Niemce do jednoty wielkich mocarstw. — Wtenczas i Polska doczeka się swojéj udzielności, na którą w ciężkiéj już całowiecznéj pokucie za grzechy przodków pracuje.

Tuż za rozprawą Karola Libelta daje Jan Zacharyasiewicz obrazek z Grodzieńskiego sejmu.

Wielce zajmująca i pouczająca jest następująca prawy historyczne o Polsce. Autor podaje w niéj wiadomość o dziełach i pismach ulotnych i okolicznościowych, przez Anglików o Polsce i dziejach jéj, szczególnie po roku 1831 wydanych i przywodzi nader ciekawe z nich ustępy. Ze względu na żałobną rocznicę, którą obecnie obchodzimy, pozwolimy sobie powtórzyć tu wyrazy sławnego Sir James Mackintosha, które wytrawny i zarazem szlachetny ten mąż stanu wyrzekł o rozbiorze Polski. Wypowiedziałem je w czasie zjazdów monarszych w Karlsbadzie, Opawie, Lublanie i Waronie, kiedy monarchowie sprzymierzeni, zrzucając niewygodną, obłudną maskę, zaczęli wstępować na drogę otwartéj reakcyi i bezwzględnego absolutyzmu, a w oświadczeniach swych i postanowieniach, rozciągali te same uroszczenia, pod których pozorem najechali Polskę, do wszystkich krajów, w którychby ośmielono się w czemkolwiek ograniczać monarchią absolutną, lub zaprowadzać reformy, nie pochodzące z łaski samowładzców. W tym to czasie pisze Mackintosh: W obec rozbioru Polski żadne państwo nie może się już uważać bezpieczném. Wprawdzie i poprzednio były narody wystawione równie na klęski wojenne jak na podboje, ale w czasach pokoju pokładały one nieco ufności w dobrą wiarę sąsiadów, a nawet wśród najróżniejszych wojen polegały na przewadze téj powszechnie przyjętéj polityki, która jednoczyła wszystkie narody przeciw zdobywcy, który jednemu z nich zagroził. Zbrodnia w tym razie dokonaną została bez oporu, prawie bez skargi i protestu, z tryumfem. Zasada równowagi mocarstw europejskich przepadła z podziałem Polski i od tego czasu narody poczęły nawet w pokoju pozierać na swych sąsiadów jako na złoczyńców, tajemnie na ich zagładę spiknionych.“

W inném miejscu ocenia autor angielski rozbiór Polski w sposób, któryby dzisiejszym historykom i publicystom niemieckim zwrócić powinien pouczającą uwagę, jak człowiek rozumny i zarazem uczciwy zapatruje się na haniebny ten krok nikczemnéj polityki samowładczéj.

Nie ma fałszywszéj ani szkodliwszéj doktryny nad tę, pisze Markintosh, która wady wewnętrzne jakiego kraju przytacza na usprawiedliwienie napaści z zewnątrz pochodzącéj, a na pocieszanie ludzkości, gdy on niepodległość utraci. Ponieważ żaden naród, a tém mniéj rząd jego nie jest bez błędu, podobna doktryna pomnaża tylko powody do wojen, otwiera przed ambi-

głównie ma na uwadze społeczeństwo i sprawę Spółek w zasadzie, a nie bezpośrednio Spółki same, czyli członków swoich. Cel to bez wątpienia bardzo wzniosły, praca bardzo potrzebna i wielkiéj doniosłości, ale przedsięwzięciom pieniężnym potrzeba realnych i bezpośrednich korzyści, któreby ciężary ponoszone wynagradzały materyalnie, albo przynajmniéj wynagrodzenie takie obiecywały i prawdobnem czyniły bezpośrednio dla każdego zobowiązanego z osobna.

Co § 1 wylicza pod a, c, e, f — to więcéj już odzywa się do obywatela w społeczeństwie, aniżeli do uczestnika Spółki, z tego dla interesu Spółki korzyść w bardzo dalekiéj chyba perspektywie. Punkta pod b i d przytoczone są już realniejszéj natury, szkoda tylko, że najważniejszy punkt d, — ułatwienie kredytu i obiegu kapitałów pomiędzy Spółkami — niknie od razu i już w następnych paragrafach Ustawy wzmianki o nim nie ma wcale. Kto się ma tą ważną sprawą zająć, w jaki sposób, gdzie i kiedy, o tém ani słowa dowiedzieć się nie można.

Jak Spółki zarobkowe w ogóle są niemieckiego początku, tak i myśl związku z tamtego zaczerpnięta, a Ustawy, o których mówimy, w głównych punktach niemiecki Związek zapewne naśladują. Nie mogło też być inaczéj, wszelako pamiętać należy, że w Niemczech nie komitet, nie Związek stworzył Patrona, ale przeciwnie Patron Związek i wszystkie Spółki razem, bo ten Patron niemiecki to ojciec myśli i organizacyi, ojciec Spółek, to Schultze Delitsch.

Nie potrzebnie roztrząsalibyśmy, ile tak potężna osobistość zaważy, ile pociąga, ile więc wywrze sama przez się téj atrakcyjnéj siły, któréj w Związku naszym dotąd nie czujemy. Tam naturalnie prawo radzenia się i przywoływania do siebie Patrona miało wielkie materyalne i moralne znaczenie i równoważyło już wiele z przyjętych obowiązków.

Okoliczność ta nie przysługuje naszemu Związkowi, a tak najważniejsza z korzyści, która przypadać ma Spółkom jako członkom Związku do drobnych schodzi rozmiarów, reszta zaś jest więcéj natury obywatelskiéj i idealnéj, aniżeli spółkowéj i realnéj.

A przecież Związek potrzebniejszy nam, aniżeli Niemcom. Czyniąc w poprzednim artykule porównanie między naszém a Niemców położeniem, wskazaliśmy na pomoc materyalną i moralną zachętę, która im dostaje się z miejsc bardzo wpływowych, podczas gdy nas ztamtąd chyba przeciwności i wielkie przeszkody spotykają. Mamy przeto trudną konkurencyą, a jednakże w zawody iść musimy dla ratowania bytu.

Wyzwaniśmy, a sam Schultze-Delitsch powiedział w Poznaniu, że na polu téj pracy Spółkowéj właśnie najdonośniejszego germanizacya spodziewa się nad nami zwycięztwa. Wyścigi to, ale wyścigi bardzo trudne dla nas, bo nam stawiają przeszkody, ażeby ułatwić sobie.

Z tém wszystkiém nikt nam w tém nie pomoże, znikąd popierająca ręka obca ku nam się nie wyciągnie — my na samych siebie jesteśmy skazani i sami sobie radzić i pomódz tylko możemy. Zachęta, oświecenie, organizacya, materyalna pomoc — wszystko to z nas samych dobyć, w sobie wyrobić i wypróbować musimy, a do tego jeszcze pozbawieni najzdatniejszych pracowników, których zakazy wyraźne lub złe uważanie władz odsuwa od nas coraz to daléj i powszechniéj.

Pozostawiona sama sobie sprawa Spółek pożyczkowych i zarobkowych nietylko, że nie rozwijałaby się w należytéj mierze, a społeczeństwo nasze nie podołałoby konkurencyi niemieckiéj, która każde pole zarobkowości energicznie i zasobnie eksploatuje, ale i Spółki istniejące nie czyniłyby tych postępów, ażeby zorganizowanym, zjednoczonym, licznym i umiejętnie prowadzonym Spółkom niemieckim stawić mogły czoło — połączyć wszystkie ręce i kapitały polskie w jedno, dać polskiéj pracy wystarczającą pomoc i przysparzać polskich kapitałów.

Ma przeto Związek Spółek naszych wielkie zadanie, jest koniecznością dla naszego Społeczeństwa — w nim ziarno o wielkiéj kiełkującéj sile, źródło, bez którego posucha niechybna.

Ale w dotychczasowéj formie utrzymać się nie zdoła i nie odpowie swemu zadaniu. Potrzeba koniecznie, ażeby bezpośrednio interes spółkowy swych członków uwzględniał w wystarczającéj mierze, ku czemu pozwolimy sobie w następnym artykule wskazać środki, jakie za przydatne uważamy.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować dr. Herrmanna Ebel, nauczyciela przy gimnazyum w Pile zwyczajnym profesorem filozoficznego fakultetu przy uniwersytecie berlińskim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 1 września.

(Pogłoski o wojnie a zjazd monarchów. — Przyjazd arcyksięcia Albrechta. — Dziś znowu zgromadzenie wyborców. — Czy przyjdzie ono do skutku. — Biskup Stupnicki i kapituła przemyska.)

(T.) Nie wierzę obiegającym pogłoskom, zamilczać ich jednak nie chcę, bo świadczą one w każdym razie o karygodnym braku wiary w trwałość pokoju i w zbyt wielką trzech koronowanych dzisiejszych władzców Polski przyjaźń. Oto opowiadają sobie — i to na podstawie opinii panującéj w sferach wojskowych — że tak ze strony Moskwy jak i Austryi czynią się wielkie przygotowania do bliskiéj wojny, na poparcie czego przytaczają ci, co wieściom tym wierzą, mnóstwo istotnie ciekawych szczegółów. Pogłoski te i oparte na nich nadzieje, czy obawy wojny, zdają się mieć jednak główne źródło w jawnych zresztą, czynionych ze strony rządu austryackiego przygotowaniach do obrony Galicyi na wypadek inwazyi moskiewskiéj. Fortyfikacye krakowska i przemyska, przyjazd arcyksięcia Leopolda do Galicyi i jego czynione tu pod względem strategicznym badania, przyjazd samego arcyksięcia Albrechta, który tu właśnie dziś dla przeglądu wojsk przybywa, spowodowana tém koncentracya wojsk, daléj doniesienia z Warszawy o czynionych tam pospiesznych przygotowaniach do ewentualnego szybkiego transportu wojsk ku granicom austryackim itp., wszystko to składa się, mniemam, na podtrzymywanie pogłosek wspomnianych, które atoli nie znajdują u ogółu, jak widać wiary, bo giełda, ten najtkliwszy termometr polityczny, zupełnie jest spokojną, kursa papierów idą w górę, a agio srebra ciągle upada. Bliski zjazd zresztą trzech monarchów w Berlinie przekona wnet niedowiarków, jak nieuzasadnionemi są wszelkie obawy wojny. Bo i cóż mógłby być za powód do wojny? Zjazd w Berlinie trzech monarchów w stuletnią rocznicę rozbioru Polski, wszak to stypa nad ciałem mniemanéj nieboszczki, przy odgłosie znanéj strasznéj pieśni: „Hurra! Polszcze zgon!“ Nie! nie ma obawy wojny! Śpijmy spokojnie.

Pod tym względem podobno zarzutu nam zrobić nie można. My tu w Galicyi przynajmniéj śpiemy rzeczywiście, czy spokojnie, nie wiem, lecz z pewnością twardo. Nawet dla zajęcia się sprawami najbliższego jutra dotyczącemi, obudzić nas trudno. Najbliższą nie wątpliwie sprawą życia naszego publicznego dotyczącą jest sprawa wyborów i bliskiego sejmu, a któż o tém myśli? Zaprawdę, prócz małego kółka dziennikarzy i kardzo nie wielu posłów, nikt na seryo tém się nie zajmuje. Dowodem tego nasze zgromadzenia wyborców. Na dziś zapowiadają porozlepiane po rogach ulic plakaty trzecie zgromadzenie wyborców w sali ratuszowéj w celu wyboru komitetu przedwyborczego. Zobaczymy, ilu zbierze się wyborców. Łatwo być może, iż tak będzie ich mało, że zagajenie obrad będzie niemożliwém, zwłaszcza, że równocześnie odbywać się będzie festyn na rzecz zakładu podupadłych mieszczan w ogrodzie pojezuickim. Wolimy pójść na festyn.

Ks. Stupnicki złożył już jako biskup przemyski przysięgę w ręce cesarza w dniu 29 sierpnia, a w ciągu bieżącego miesiąca dokonane zostaną tu wielkie przepisane formalności konsekracyi, poczém będzie mógł już nowy biskup zasiąść na swojéj stolicy. Ciężką jednak tam będzie on miał walkę do stoczenia, w dyecezyi bowiem przemyskiéj główna siedziba propagandy moskiewskiéj i schizmatyckiéj, a doznającéj najsilniejszego poparcia właśnie ze strony grecko-katolickiéj kapituły przemyskiéj.

Kraków, 1 września.

(Pożar. — Zmowa zecerów.)

(y) Jedynym podobno przedmiotem do korespondencyi od ostatniego mojego listu, był pożar na ulicy Szpitalnéj, ugaszony w przeciągu pół godziny w skutek prawdziwie dzielnego ratunku straży ogniowéj, która rozerwała i zrzuciła na ulicę objęty płomieniem i zagrażający sąsiednim domom dach gontowy. Niebezpieczeństwo było wielkie, ale prędko przeminęło, raz jeszcze Kraków może podziękować swemu patronowi św. Floryanowi, że wyszedł bez większéj szkody, i że się skończyło na strachu. Gdyby jakakolwiek przeszkoda nie dozwoliła od razu opanować ognia, byłaby spłonęła cała połać, bo wszystkie dachy w sąsiedztwie gontami kryte.

Zdaje się, że ten przestrach paniczny, jaki przy każdym odgłosie dzwonu alarmowego, ogłaszającego pożar, miasto nasze ogarnia, powinienby być dla naszych władz miejskich bodźcem do najpilniéjszego pracowania nad usunięciem dachów gontowych. Faktem jest jednak, że władze te właśnie dachy tego rodzaju w samym środku miasta tolerują i pod pozorem reparacyi pozwalają prawie całkowicie pokrywać je na nowo.

Co się tyczy obywateli krakowskich, którzy mają wyraźny wstręt do dachów ogniotrwałych, z pożyczek na ich zaprowadzenie udzielanych korzystać nie chcą, wolą płacić większą składkę ogniową i drzeć, ile razy dzwon alarmowy się odezwie, mają i oni pewną przyczynę, dla czego tak przy gontach obstają. — Tutejsi przedsiębiorcy krycia dachów materyałem niepalnym już niejednemu właścicielowi dali się we znaki, wykonywając po fuszersku swoją robotę i skazując posiadaczy kamienic na utrapione i kosztowne co rok reparacye. Wszędzie gdzieindziéj byłby na to środek nadzwyczaj łatwy, możnaby zawrzeć kontrakt z przedsiębiorcą, że za wszelkie zepsucia się dachu przez pewną liczbę lat on jest odpowiedzialnym i bezpłatnie reperacyi dokonać musi. U nas jednak, gdyby który właściciel zawarł podobną umowę, zyskałby tylko tyle, że musiałby w razie zepsucia się dachu procesować przedsiębiorcę, nie ma zaś nic bardziéj ślamazarnego pod słońcem, jak procedura austryacka. Proces podobny potrwałby najmniéj kilka lat, narazilby na koszta, a reparacyą bądź co bądź trzebaby zrobić samemu. Tak jedno wiąże się z drugiém i opłakana powolność austryackiego sądownictwa, występuje jako pierwsza przyczyna, że miastu naszemu ciągle grozi nowa katastrofa w rodzaju 1850 roku.

Nie idzie jednak zatem, żeby tolerowanie przez władze miejskie dachów gontowych miało być chwalebnem. Gdyby władza z całą surowością przestrzegała istniejących pod tym względem przepisów, gdyby skutkiem tego większa liczba obywateli zmuszoną została do krycia dachów materyałem ogniotrwałym, znaleźliby się nowi przedsiębiorcy i konkurencya jednych z drugimi zmusiłaby ich do sumiennéj i taniéj pracy. Tolerowanie przekraczania przepisów nie łagodzi zatem złego, ale je zwiększa.

W piątek skutkiem pożaru Kraj wyszedł w półarkuszu, a od jutra może oba dzienniki nasze na ćwiartkach wychodzić będą, od kilkunastu dni bowiem trwa zmowa zecerów, która jeżeli się dzisiaj zgodnie nie ukończy, jutro już może drukarnie próżnować będą musiały. O ile mi wiadomo właściciele drukarń poczynili już wszelkie możliwe ustępstwa, a panowie zecerzy mimo to nie są jeszcze zadowoleni. Nie chodzi już o taryfę, ale o rozmaite dodatkowe do niéj ustawy zmierzające do pomnożenia sposobności, w których się bierze pieniądze, a nic nie robi. Wiadomo, że jeżeli w książce są próżne kolumny, zecer jest płatny za nie chociaż ich nie składa. To samo panowie zecerzy krakowscy chcieliby zastósować w innych okolicznościach. Jeżeli n. p. anons w dzienniku umieszcza się 50 razy chcą, żeby był płacony zecerowi tak, jakby go składał 50 razy. Jeżeli całą kolumnę pisma zajmuje drzeworyt, jest tylko parę wierszy podpisu, zecer chce być zapłaconym od każdéj litery **n**, któraby się tam zmieściła, gdyby drzeworytu nie było. Zkąd taka racya, tego już nikt nie zrozumie. Takiém samém prawem drzeworytnik mógłby za najmniejszy drzeworyt żądać takiéj zapłaty, jak za całe kolumny, krawiec za kamizelkę tyle co za cały garnitur, restaurator za przekąskę tyle co za cały obiad, a rzeźnik za kawałek mięsa tyle co za całego wołu. Jeżeli pp. zecerzy zgodzą się tak płacić swoich krawców, restauratorów i rzeźników, przyznać im będzie trzeba słuszność w ich żądaniach, które są pod tym względem szczególniéj nieumiarkowane, że rujnują przedsiębiorstwa, nie przynoszące u nas żadnego zysku t. j. dzienniki.

Zresztą dowiedzioną jest rzeczą, że zmowy robotników jak tylko przekroczą granice umiarkowania w żądaniach, zawsze na ich szkodę wychodzą, bo choćby w końcu postawili na swojem, choćby pryncypałowie przystali na podyktowane warunki, to mniéj silne finansowo przedsiębiorstwa upaść muszą i zwycięzcy robotnicy dostają wprawdzie więcéj pracy, ale za to znaczna ich liczba pozostaje całkiem bez chleba. Lepsze więc w każdym razie umiarkowanie, zwłaszcza przy pojednawczém usposobieniu strony przeciwnéj.

Paryż, 31 sierpnia.

(Francya, Rosya i p. Gambetta. — Trzecie posiedzenie komisyi nieustającéj. — Jeszcze o radach jeneralnych. — Manifest pana Du Temple do wyborców. — Podróż do Anglii pp. Chevreau i Rouher).

S. E. Czy zjazd berliński grozi sprawie polskiéj, czy też ma za cel zadanie ostatniego ciosu Francyi jeszcze niewyleczonéj? kwestyą powyższą roztrząsają poważniejsze dzienniki: przyszłość ją rozwiąże, a zobaczymy, czy Francuzi mieli słuszność zostając moskalofilami? Choroba ta chociaż jeszcze w masie grasuje jako też w dziennikarstwie, jednak od pewnego czasu, zwłaszcza od zapowiedzenia zjazdu, zdaje się tracić na sile: czego szczerzebyśmy Francuzom winszowali, gdybyśmy nie wiedzieli, że to rozczarowanie chwilowe i okolicznościami spowodowane, nie ma za główną przyczynę poczucia sprawiedliwości i znajomości gruntownéj stósunków północno-wschodnich. République française zaprzeczyła pogłosce, jakoby Gambetta w rozmowie z Thiersem miał odezwać się przeciw przymierzu z Rosyą, a artykuły jéj o Polsce i Polakach dowodzą największéj nieznajomości czy przekręcania faktów oraz tchną najżywszą sympatyą dla idei słowiańskiéj reprezentowanéj (sic) przez Rosyą. Nie należy jednak zwracać na taktykę tych panów zbytecznéj uwagi: oni w polityce zewnętrznéj, któréj nic a nic nie rozumieją, podobnymi są do chorągiewki na dachu: niech wiatr się tylko zmieni, a zostaną najzaciętszymi obrońcami Polaków . . . w słowach, rozumie się.

Z polityki wewnętrznéj, przytoczyć można tylko trzecie posiedzenie komisyi nieustającéj, o którém, mimo obietnicy członków na drugiém posiedzeniu, dzienniki rozpisały się bardzo szczegółowo. W nieobecności p. Grévy przewodniczył p. St. Marc-Girardin, który, widać, musiał przerwać ten błogi spoczynek, o którym

---

ani iść w porównanie z niegodziwością rozbioru, która dając tak haniebny przykład, naruszyła bezpieczeństwo wszystkich innych narodów. Kto zrabuje skarbiec nikczemnego skąpca, choćby pieniędzy użył dla prawdziwie potrzebnych i zasłużonych, ten nie mniéj nadweręża powszechną podstawę własności. Większa część narodów żyje pod niewątpliwie złemi rządami, ale mniejszą szkodą jest, żeby tak żyła i daléj, niż gdyby miała być zagarnioną przez jednego zdobywcę, chociażby ten mógł lepszą administracyą zaprowadzić. Podboje, zbyteczne powiększanie się mocarstw, dążenie do monarchii powszechnéj, sprowadzały zawsze najdotkliwsze na świat nieszczęścia, tak jak podział ludzkości na niepodległe społeczeństwa jest najwyższém dla niéj dobrem. Mnogość tych społeczeństw wzmaga wzajemną kontrolę opinii, ukrzepia ducha szlachetnego współzawodnictwa, nakazuje każdemu człowiekowi kochać swą dawną i odrębną ojczyznę gorętszém uczuciem, zbliża każdego do przedmiotów zacnéj ambicyi, podnieca do dzieł genjusza i do czynów cnoty. Każdy naród posiada w swém jestestwie warunki, które szczególniéj przykładają się do rozwijania pewnych zdolności i zalet, jakiemi się od innych odróżnia. Zburzyć więc niepodległość jakiego narodu, jest to zniweczyć wielkie zespolenie umysłowych i moralnych przymiotów, które żaden geniusz ludzki nie zdoła na powrót w całość zgromadzić. Póki duch narodowy istnieje, póty nie ginie nadzieja, że on tam, gdzie potrzeba, sam rzeczywistą naprawę uskuteczni.

Skoro zaś duch narodowy złamanym zostanie, to chociażby zdobywca doskonaléj kraj powierzchownie ukształtował, nie wprowadzi żadnych skutecznych i trwałych napraw, albowiem to wtedy tylko udaje się, gdy odpowiadają życzeniom i pochodzą z serca narodu. Nikt obrachować nie może, jak wielką szkodę całemu rodowi ludzkiemu zadaje zagłada moralna jestestwa, co się zwie narodem, z całym jego zasobem zdolności, przymiotów i usposobień, tkwiących w samym zawiązku jego charakteru. Ileż tym sposobem zarodków wielkości zginąć może, ileż zatracić się niemowlęcych jeszcze potęg, które byłaby rozwinęła dojrzalsza epoka pracy i postępu.“

Słowa te wymowne, pełne głębokiéj prawdy, godne zaiste wielkiego męża stanu i prawdziwego chrześcianina.

Po kilku ulotnych wierszach Teofila Lenartowicza, pomiędzy któremi List z Paryża wzniosłem odznacza

---

sława Platera, posła na sejm z r. 1831. Zawierają one liczny szereg listów księcia Adama pisanych w r. 1831, 1832 i 1833 do członków owczesnéj legacyi Polskiéj w Paryżu, a mianowicie do Niemcewicza, jenerała Kniaziewicza i kasztelana Ludwika hr. Platera. Listy te podają cenny materyał do sprawiedliwego ocenienia ks. Czartoryskiego i rzucają jasne światło na usposobienie rządów angielskiego i francuzkiego, w obec powstania listopadowego. Ks. Czartoryski przyznaje, że rzecz publiczna mogła jeszcze w ostatniéj chwili być ocaloną, to jest Warszawa mogła nie być wziętą, gdyby tylko byli korpus Romarina odwołali, gdyby mu kazali przyspieszyć do obrony stolicy, gdyby był nadszedł na końcu drugiego dnia szturmu, nieprzyjaciel byłby odparty niezawodnie z największą stratą; Warszawa dotąd byłaby niewziętą. Lecz jedną z najgłówniejszych przyczyn naszego upadku jest owe opuszczenie, srogie opuszczenie nas przez zagranicznych; wszystko byłoby poszło inaczéj, gdyby nam rządy okazały choć cokolwiek istotnéj przychylności.

Naturalnie na podobny wniosek godzić się nie możemy — bo jak wiadomo, przyczyna upadku powstania była wewnątrz nas.

Dość obszernych rozmiarów poemat Ernesta Buławy: Kochankowie ojczyzny, powieść poetyczna z XIII wieku, osnuty na zajmującém podaniu o dziewczęciu z Sandomierza, które poświęceniem życia swego ocaliła gród ten od napaści Tatarów.

Prawdziwą perłą najczystszéj wody jest umieszczony z kolei wiersz Seweryny Duchińskiéj, pod napisem: Szkółka domowa, poświęcony zasłużonéj rodzinie polskiéj. Pragnęlibyśmy najgoręcéj, ażeby znakomity ten utwór, odznaczający się prześliczną formą, wzniosłym nastrojem i poważną treścią, zawierający wydatniejsze chwile z dziejów narodu, znany był w każdym domu polskim, i ażeby go umiało na pamięć każde dziecię polskie.

Piękny jest też obrazek pani Pauliny z L. Wilkońskiéj: Sto lat dobiega.

Po wierszykach: Trilogia o Krasickich z Siecina, napisanych przez Aleksandra z Siecina, następuje rozprawa ks. Ign. Polkowskiego pod napisem: Zabytki piśmienne i pamiątki narodowe polskie, zrabowane przez nieprzyjaciół ojczyzny naszéj. Zawiera ona pobieżny pogląd na dzieje niszczenia i zaboru skarbów literatury, historyi i pomników przeszłości naszéj, dokonanych przez Tatarów, Litwinów, Krzyżaków, Szwedów i Moskali. Autor pozbierał pilnie szczegółowe wiadomości odnoszące się do

---

i zestawił je w całość. Wspominając przy końcu o skarbie koronnym, który na schyłku zeszłego stulecia znikł w sposób tajemniczy, dodaje on: Kto na ostatku zrabował ten skarbiec, gdzie te ostatnie zbytki, owe korony, berła, jabłka i miecze, przechowują się dzisiaj? pytanie trudne do odpowiedzi. Jako odpowiedź na te zapytania pozwolimy sobie przytoczyć tu ciekawy ustęp z zapisków Aleksandra Kratzera, który w czasie wkroczenia Prusaków do Krakowa w r. 1794 pełnił urząd kantora katedralnego i mieszkał w zamku, a umarł 1818 będąc kantorem lat 54; był więc naocznym świadkiem tego, co opowiada w ten sposób: Stali Prusacy w Krakowie i okolicy aż do czasu, gdy się ostatni podział zdecydował. Niejaki Żubrzycki, wysłużony kapitan artyleryi polskiéj, był wtedy magazynierem w zamku i żywił się z rodziną swoją przy Prusakach. Gdy widział, że mu bieda zagraża, powziął myśl haniebnego zabezpieczenia sobie przyszłości. Udaje się tedy do Ludwika Antoniego von Hoym, tajnego konsyliarza i pełnomocnego komisarza króla Jmci pruskiego w Krakowie, oświadczając, że jeżeli mu wyjedna urząd dostatni, to wskaże miejsce, gdzie skarbiec koronny ukryty. Stało się zadość życzeniu, bo Żubrzycki dostał nominacyą na komisarza porządku w Częstochowie z pensyą roczną 150 tal. i mieszkaniem. Dopełnia tedy Żubrzycki obietnicy, ostrzegając, że trzeba biegłego ślusarza do otwarcia zamku; a dla uniknienia w mieście tumultu, lepiéj majstra takiego zkąd inąd sprowadzić. Posłano więc do Wrocławia po cechmistrza ślusarskiego; tymczasem nadchodzi wiadomość, że wojska austryackie mają zająć województwa: Sandomirskie, Lubelskie i Krakowskie. Trzeba się było spieszyć. Przybywa wreszcie ślusarz ów z Wrocławia; więc Hoym, sekretarz jego Lang, generał major Leopold von Rüts i starsi wojskowi udają się na otwarcie wskazanych drzwi. Usiłowania majstra, chcącego pilnie usłużyć, okazały się bezskuteczne. Pan jenerał radził zatoczyć armatę, twierdząc, że jednéj kuli dość na otwarcie okutych wrot. Kowalski murgrabia zamku reflektował gorących, że wystrzał wstrząśnie i zawali sklepienie. Przywołano tedy krakowskiego majstra ślusarskiego Franciszka Weisa; ten obejrzawszy drzwi, osądził, że innego nie ma sposobu, tylko spodni węgar wybić, tak, aby się tam człowiek pod nim przecisnął i rygle z wnętrza zasunięte otworzył. Rada praktyczna, więc stanęło na tem i wyrąbano próg kamienny. — Otworem wpełzał się majster, krzyżowe rygle odsunął i drzwi otwarł. Oddalono przytomnych a tylko Hoym, Lang, Rüts i murgrabia krakowski weszli do sklepu.

---

gubernatora do mieszkania jego odwieziono. Zubrzycki oczekując na dziedzińcu oświadczył gubernatorowi, że w komnatach królewskich coś także znaleźć się może. Odebrano tedy Kowalskiemu klucze od pokojów pałacowych z poleceniem, aby się jutro z domu nie oddalał, aż przyjdą. Nazajutrz z rana przybył znowu Hoym, Lang, Rüts i komendant zamku Maso. Na pokojach Lang ponotował sprzęty, a niemi się wedle stopnia dzielono. Pozwolono brać i kapitanom, ober i unterlejtnantom, feldfeblom, kapralom i knechtom nawet. Gdy zabrano sprzęty, lustra, obicia, opony, stoły a stołki, wyjmowano nawet okna i posadzki, odrywając zamki, zabierając wreszcie dzwi w fasony cięte. — Tak pałac królewski stał się bez wojny pustką i ruderą, jakby po ogniu. Margrabia Kowalski drzwi główne wchodowe żelazem okute zamknąwszy, ze zgryzoty zaraz zachorował i umarł. Stróż więc zamkowy Urban klucz od bramy owéj oddał Prusakom. To wszystko stało się w końcu roku 1795; bo 5 stycznia 1796 wojsko austryackie abluzowało Prusaków w Krakowie. Austryackiemu jenerałowi Fontonowi oddali Prusacy to, czego już zabrać nie mogli; oświadczając, że zamek zdają jak zastali nie tknąwszy go. Z całą uprzejmą grzecznością i wiarą przyjął to oświadczenie austryacki jenerał. . . .

W tenże sam sposób opowiadał o zniknieniu skarbu koronnego współcześnik tych wypadków, zmarły niedawno znany archeolog Ambroży Grabowski.

Po dwóch następujących z kolei udatnych wierszykach Bronisława Zawadzkiego: Słowa za Polską i Głosy z mogił, idzie rozprawa Stefana Buszczyńskiego: Historya Rusi w kilku słowach od jéj początku aż do końca z najpewniejszego źródła.

Zamyka książkę: Lista wygnańców polskich do roku 1860 spisana przez Agatona Gillera na Syberyi. Jest to przyczynek do kroniki męczeństwa Polski. Szanowny autor ocalił w niéj z zapomnienia 1183 nazwisk najlepszych, najszlachetniejszych jéj synów i cór, wojowników, mężów stanu, uczonych, posłów, kapłanów i zacnych niewiast, chłopów, mieszczan i panów, którzy dla dobra jéj i szczęścia cierpieli na wygnaniu.

Kiedyż się zamknie ta księga boleści, a zarazem księga zasługi i chwały narodu naszego?

Otóż obfita, zajmująca i pouczająca osnowa Albumu, które polecamy przychylnéj uwadze publiczności naszéj.

w sławnym liście z pierwszych dni miesiąca wyrażał się tak dziwacznie: „entrer dans son repos“ (co do słowa wejść do swego spoczynku) jest po dziś dzień le mot á la mode, a p. St. Marc-Girardin, jako członek akademii, wzbogacił tym wynalazkiem język zdawkowy blagi dziennikarskiéj. Byli nieobecnymi między innymi zawsze skromny jen. Changarnier, tudzież pp. de Broglie et d' Haussonville, którzy zapewne mieli jak zwykle we czwartek, zwyczajne posiedzenie w akademii francuzkiéj. Tyle mają ci panowie urzędów i godności, że niepodobna wszystkim zadość uczynić.

Minister spraw zagranicznych p. de Rémusat był jedynym członkiem reprezentującym rząd i musiał odpowiadać na pytania czujnych stróżów praw i przywilejów zgromadzenia. Po odczytaniu jednéj dymisyi (jaka szkoda, że wszyscy koledzy p. Tye St. Marie nie idą za jego przykładem — byłby to najkrótszy sposób rozwiązania izby), p. Baze opowiada pogrzeb p. Emila Leroux, byłego adwokata księcia Piotra Napoleona w Tours a późniéj członka zgromadzenia narodowego, któremu śmierć dała także dymisyą. — Następnie pp. Noel Parfait, Pagès-Duport i Laboulaye z jednéj strony, ten sam p. Baze z drugiéj przemawiają za i przeciw w sprawie ogłoszenia dowolnego przez dzienniki posiedzeń komisyi nieustającéj, na co się ostatecznie zgodzono.

O robotach Niemców w Belfort p. minister mówi, że nie idzie bynajmniéj o nowe konstrukcye, ale jedynie o odbudowanie i naprawianie dawnych fortyfikacyi zniszczonych częściowo przez bombardowanie; Prusacy zastrzegli sobie to prawo w traktacie, a opuszczając Belfort, zamierzają nawet żądać od Francyi zwrócenia poniesionych w téj robocie wydatków. Co do wypłaty długu Prusakom minister oświadczył, że 500 pierwszych milionów można będzie wypłacić 7 września, ale wojska niemieckie zaczną opuszczać departamenta Marny i St. Marne dopiero w ostatnich dniach tegoż miesiąca, gdyż szałasy wtenczas dopiero mogą być gotowe.

O zjeździe berlińskim nie odpowiedział minister zaspakajająco na pytanie p. Pagès-Duport, gdyż sam nie wie, o co tam chodzić będzie; jednakże zjazd ten powinien być uważany jako zupełnie pokojowy, a nie należy obawiać się żadnéj komplikacyi niebezpiecznéj dla honoru i pokoju Francyi.

O projekcie przypisanym p. Thiersowi stworzenia nowéj izby, komisya przeszła do porządku dziennego, mimo zapytań tegoż p. Pagès-Duport. Na twierdzenia dziennika Journal de la Sarthe, że paryzkim dziennikom, a szczególniéj p. Vrignault redaktorowi du Bien public, udzielono części pożyczki nie ulegające zmniejszeniu, odpowiada p. de Rémusat, jak poprzednio p. Wiktor Lefranc, że te artykuły są kłamliwe i bez żadnéj podstawy.

Inne kwestye, jako to mniemany proces p. Steenackersa, ostrzeżenie udzielone dziennikom bonapartystowskim, przedstawianie w Marsylii sztuki teatralnéj (wyszydzającéj jen. Trochu, hr. Chambord, hr. Paryża, ks. d' Aumale i t. d.) zostały także objaśnione na tém trzeciém posiedzeniu; czwarte odbędzie się 12 września.

Dochodzące nas nowiny z rad jeneralnych są zawsze jak najlepsze: przymus szkolny znajduje coraz większą liczbę stronników, a walka przeciw kongregacyom przestaje być tak zaciętą. Umiarkowanie w rzeczach drażliwych a największa stałość w kwestyach, od których zależy los narodu; takie jest obecnie hasło stronnictwa republikańskiego w polityce wewnętrznéj.

Co do prawicy, pojedyńczy jéj członkowie odzywają się jeszcze tu i owdzie. Dzisiaj dzienniki przynoszą nam manifest do wyborców tego p. Du Temple, któremu kiedyś odpowiedział Gambetta, że powinienby się poradzić alienisty. Pan Du Temple oskarza prezydenta Rzeczypospolitéj, mówi o monarchii tradycyjnéj, skarzy się nawet, że izba niekompletnie tylko zredagowała prawa, a jednak twierdzi, że „żadne inne zgromadzenie nie mogłoby nas ocalić.“ Przytaczam jeszcze dwa ciekawe ustępy tego manifestu, dodając że nie czynię innych członków prawicy odpowiedzialnymi za wyskoki ex-jenerała: „Oby w ważnych okolicznościach jakie przewiduję, chociaż naznaczyć im czasu nie umiem, zgromadzenie miało dosyć odwagi, aby nas ocalić, nie udając się do biegłości jednego ze swych członków, którego nazwisko skupia wszystkie ambicye, ale do postanowienia i stałości, jakie znalazłaby zapewne w niektórych z pomiędzy nich!“ Erudimini et intelligite; p. Du Temple gotów do zamachu stanu monarchicznego. — A daléj: „Nie ganiąc tych, którzy działali inaczéj jak ja, oświadczam, że nie brałem żadnego a żadnego udziału w téj pożyczce, która była tylko skandalicznym wabikiem, rzuconym całemu światu na szkodę Francyi, i stała się czynem zarozumiałości nowego rodzaju, poddającym nas innym ludom w podejrzenie.“

Jak się wam podoba patryotyzm p. Du Temple? — Gambetta wtenczas, gdy go chciał posłać do Charenton, prawda że nie był grzecznym, ale dalibóg, miał najzupełniejszą słuszność.

Pp. Rouher i Henryk Chevreau pojechali w tych dniach do Anglii; i oni zapewne potrzebują porozumieć się z ex-cesarzem w celu przygotowania kampanii zimowéj.

Co to będzie? Co to będzie?

NIEMCY.

* **Berlin,** 3 września. Wczorajszy dzień pamiętny klęską Sedańską i poddaniem się Napoleona III, przygotowania do berlińskiego zjazdu monarchów zajęły całą uwagę Niemiec, a dzienniki wyczerpawszy wszelkie możebne wnioski i domysły poszły również święcić nowo ustanowione narodowe święto 2 września. Ze wszystkich wiadomości jakie mogą zasługiwać na uwagę na pierwszém miejscu zapisać należy, że wedle wiedeńskiéj Pressy tak król jak królowa wyrtembergska rodzona siostra panującego dzisiaj cesarza Aleksandra II, przyjadą do Berlina już 4 b. m. Czy w tadkim razie i król bawarski ukaże się w murach stolicy niemieckiego cesarstwa, przewidzieć trudno, bo i samo doniesienie Pressy musi się wpierw potwierdzić. Tyle pewna, że tylko w razie przybycia do Berlina wyrtembergskiego króla, bawarski monarcha zjechać tam zamierzał. W każdym razie pominąwszy wszystkie możebne i niemożebne polityczne nieporozumienia i niesnaski, kryzys ministeryalna dla monarchy, któremu tak korona dość jest ciężką, daje nie mało do czynienia we własném państwie. Były poseł bawarski przy dworze wyrtembergskim p. Gasser otrzymał już polecenie od króla utworzenia nowego gabinetu, ale dotąd nie udało mu się wyszukać osobistości, któreby chętnie przyjęły ministeryalne teki. Ministerstwo złożone z pp. Gasser, Lerchenfeld, Lobkowitz i Bomhard, które to nazwiska podały przed kilku dniami dzienniki, jest dotąd tylko czystą pogłoską czekającą potwierdzenia, a nawet ostatni z wymienionych bawarskich mężów stanu Bomhard odmówił wręcz przyjęcia ministerstwa sprawiedliwości i w miejsce jego przedstawił podobno p. Gasser królowi dyrektora sądu apelacyjnego z Aschaffenburga pana Kurza. Nowe ministerstwo bawarskie z jakichbądź składać się będzie osobistości, nosić będzie zawsze pod sterem p. Gasser wybitny katolicki charakter. To też najwięcéj gniewa liberalną prasę niemiecką, a zwłaszcza National Zeitung, która w nowym prezesie ministrów widzi tylko bezpośrednią klęskę dla kraju, a pośrednią dla całych Niemiec. Inaczéj na rzecz tę zapatruje się Augsburgska Allgemeine Zeitung i powiada, że przecież raz jest nadzieja wydobycia państwa z ciemnéj i chwiejnéj polityki i wprowadzenia go na nowe tory, po których dążyć może do dalszego rozwoju. To zajmowanie się z całym zasobem argumentów i dziennikarskiéj zręczności ku skierowaniu opinii światłego ogółu na osobistości mające wejść w skład przyszłego bawarskiego gabinetu podług własnego życzenia, jasno dowodzi, jak ważną odgrywa rolę Bawarya w całéj Rzeszy niemieckiéj. Już przechylenie się Bawaryi w przededniu ostatniéj wojny, do razu przeważyło szalę zwycięztwa na stronę Prus i zgubiło Francyą, obracając w niwecz wszystkie rachuby Napoleona III. Dzisiaj ta na pozór mało znaczna bytność lub niebytność bawarskiego króla w Berlinie będzie zawsze wskazówką, o ile ta jedność niemiecka, wytyczny cel ks. Bismarka, jest rzeczywiście już faktem dokonanym, a zwłaszcza w obec prądu, jaki w ostatnich czasach zawładnął najwyższemi sferami berlińskiemi.

W. książe Mikołaj w Berlinie w towarzystwie książąt krwi i licznych jenerałów zajmuje się manewrami wojskowemi i paradami, przyjmuje nadto dostojników niemieckiego cesarstwa i wywzajemnia im się nawzajem odwiedzinami.

W berlińskich hotelach pełno już jenerałów rosyjskich, a spodziewano się ich jeszcze więcéj. Z Madrytu przybył również p. de Figuerola, dawniejszy minister skarbu. Spodziewani są również tych w dniach sprawozdawcy dzienników: nowojorkskiego Heralda, belgijskiéj Indep. Belge, francuzkich Gaulois, Figaro i angielskiego Timesa.

W końcu zaznaczyć wypada, że pomiędzy osobistościami, z których ma cesarz Wilhelm wybrać naczelnego prezesa Szląska, wymieniają dzienniki niemieckie hrabiego Eulenburga, obecnego ministra spraw wewnętrznych.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 31 sierpnia. Deak przybył do Pesztu i to napełnia wszystkich otuchą, że burze, jakie wisiały nad gabinetem, Lonyaya — szczęśliwie na teraz zostaną zażegnane. Minister Lonyay po swym powrocie z Wiednia, odwiedził znakomitego przewódzcę i wyświecił mu całą akcyę, jaką zamyśla przeprowadzić w zbliżającym się parlamencie, niemniéj udzielił mu szczegółów, co do przyszłego programu, jakim chce się nadal w obec pojedyńczych stronnictw powodować. W dłuższéj rozmowie zgodził się Deak na wszystkie punkta przedstawione mu przez prezesa ministrów, a ponieważ przeciwnicy Lonyaya nie przestawali głosić o antagonizmie między tymi obudwoma mężami, przeto Deak dla tém wyraźniéjszego okazania swych uczuć przyjaznych dla Lonyaya, pokazał się kilkakrotnie w otwartym powozie w towarzystwie tego ostatniego zdumionym mieszkańcom Pesztu, którzy znając Deaka o ile tenże unika zawsze podobnych publicznych wycieczek, tém więcéj zdziwili się i przekonali zarazem, że Deak zamyśla popierać Lonyaya. Mowa tronowa znalazła również uznanie Deaka.

W ten sposób o przesileniu gabinetowém we Węgrzech w chwili obecnéj nie ma mowy. Oprócz ministra sprawiedliwości, który zostanie marszałkiem izby niższéj, zatrzymuje reszta ministrów swe teki, a stronnictwo Deaka pójdzie znowu z rządem ręka w rękę. Jako przyszłego ministra sprawiedliwości wskazują prezesa komisyi ustawowéj p. Fabinieyego, tudzież nadprokuratora Kozmę.

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się teraz bardzo wiele o reformie wyborczéj. Ministeryalna Tagespresse donosi, że prace około tego przedmiotu znaczne zrobiły postępy. Projekt rządowy zamierza przedewszystkiém poprawić główną wadę konstytucyi lutowéj, polegającą na tém, że ustawa wyborcza nie uwzględnia „ważności politycznéj pojedyńczych krajów.“ Aby uniknąć na przyszłość téj wady, ma projekt rządowy oszacować kraje według ich rozwoju i znaczenia dla całości monarchii. Niewątpliwie tym żywiołem, którego wzmocnienia w parlamencie pragnie projekt, będą Niemcy, a krajami tak ważnemi pod względem politycznym, Dolna Austrya, okręgi Czeskie, gdzie ludność niemiecka górą, tudzież inne prowincye niemieckie. Będzie to przeto nie równowaga naturalna, ale przewaga Niemców.

Niektóre dzienniki donoszą, że w tym jeszcze roku odwiedzi królewicz pruski cesarza austryackiego we Wiedniu.

FRANCYA.

* **Paryż,** 1 września. Journal de la Marne donosi, że w poniedziałek 28 sierpnia przejechał przez Chalons pociąg, uwożący ze sobą 32 milionów talarów, przeznaczonych do Niemiec. Rząd francuzki rozkazał zakupić na zapłacenie pół miliarda kontrybucyi niemieckich pieniędzy, celem uchronienia Francyi przed przesileniem pieniężném. Drugi półmiliard wypłaconym zostanie w papierach. Płatnik w towarzystwie trzech adjunktów jechał wzmiankowanym pociągiem.

P. Thiers udaje się dnia 5 b. m. do Havre, a w Trouville zabawi krócéj, niż zamierzał. W téj chwili zarzuconym jest p. prezydent adresami republikańskich członków rad jeneralnych, którzy wyrażają mu swe zadowolenie z powodu polityki, jaką się kieruje i oświadczają, że republika, to jedyna forma rządu, mogąca zbawić Francyą. Liczba rad jeneralnych, dopominających się bezpłatnéj i przymusowéj nauki jest daleko znaczniejszą, niż roku zeszłego. Rada jeneralna departamentu Var wystósowała adres do Zgromadzenia narodowego, w którém je wzywa, aby zechciało się jak najprędzéj rozwiązać.

Dziś na szczytach gmachów w Sedanie zawieszono trójbarwne chorągwie, osłonione kirem. Na jednéj z nich błyszczał napis: Vive la France au bientôt la revanché. Niemcy rozkazali pozdejmować chorągwie, a przedewszystkiém osłonione żałobą. Zresztą dzień ten przeszedł spokojnie, bez hałaśliwych demonstracyi.

W ostatnim tygodniu zmarło w Paryżu 839 osób, przeto 48 mniéj, niż w tygodniu zaprzeszłym. W Camps (deportam. Var) wyleciała w powietrze fabryka prochu. Kilka osób zostało zabitych.

ANGLIA.

* **Londyn,** 31 sierpnia. W Belfaście panuje spokój i porządek. Śledztwo sądu policyjnego jest w pełnym biegu i ono to zapewne wykaże, komu należy przypisać winę zajść ostatnich. Między innymi uwięziono M'Grearego i Mossata jako podejrzanych o zabójstwo policmana Mortona. Wdowa po zabitym żąda wynagrodzenia 3000 funtów szterlingów. Zrządzone szkody wynoszą w ogóle 14,000 funt. szterl. Władze czuwają nad porządkiem, rozdraźnienie bowiem wzajemne nie uśmierzyło się jeszcze o tyle, aby można być pewnym, iż za lada silniejszym podmuchem nie ponowią się pożałowania godne wybryki.

Piekarze w Londynie zapowiedzieli streik na 21 września. Dnia 12 września odbędzie się wielki ich meeting; już dziś każdy czeladnik piekarski składa co tydzień do funduszu bezrobociowego po 1 szylingu, a przytem wydano odezwy do stowarzyszeń rzemieślniczych i publiczności wzywając ją do poparcia uprawnionych skarg czeladzi piekarskiéj, któréj położenie rzeczywiście najmniéj jest ponętnem. Ośmnaście godzin dziennéj pracy w lokalu źle przewietrzanym, przy temperaturze do 40 stopni gorąca — to zaprawdę trochę za wiele. Czeladnicy domagają się 12 godzin pracy t. j. od 4 po południu do 4 rano a przytem święcenie niedziel i podwyższenie płacy.

Dzienniki angielskie zajmują się bardzo pilnie wyborami przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Że jenerał Grant znajdzie w Horacym Greelym niebezpiecznego przeciwnika, w tém zgadzają się wszystkie doniesienia; równocześnie atoli odzywają się zewsząd głosy, że Greeley mimo silnego stronnictwa, które go po części z opozycyi do Granta wszelkiemi popiera siłami, niema rzeczywistych warunków na prezydenta Unii i reprezentanta wielkiéj republiki. W ogóle prasa angielska staje po stronie Granta. Prasa ta bardzo surowo a nawet potępiająco wyraża się o ostatniéj rewolucyi w Peru, gdzie dzikie instynkta wzburzonego tłumu wzięły górę nad wszystkiemi innemi uczuciami.

Ekscesarz Napoleon zapowiedział swój przyjazd na dzień 2 września na wyspę Wight, gdzie dłuższy czas zamieszka.

Przed niejakim czasem zawierał rząd włoski układy z sułtanem w Borneo celem odstąpienia na zachodnich wybrzeżach Morza Czerwonego jednego pasa ziemi, na założenie tamże kolonii karnéj. Sułtan oświadczył, iż chętnie na to się zgodzi, jeżeli rząd angielski nie będzie miał nic przeciw temu. W tych dniach przeto nadeszło z Rzymu do gabinetu londyńskiego rzeczone zapytanie. Times, który temu przedmiotowi dłuższy poświęca artykuł, nie widzi przyczyny dla czegoby Anglia miała stawiać rządowi włoskiemu trudności w założeniu w Borneo karnéj kolonii, zwraca jednakże przy téj sposobności uwagę tegoż rządu na doświadczenia Anglii, jakie miała sposobność poczynić z karnemi koloniami. Doświadczenia te nie mogą Włochom dodać otuchy, są bowiem niepocieszającéj natury.

HOLANDYA.

* **Haaga,** 31 sierpnia. Kongres stowarzyszenia międzynarodowego, jaki się tu zbierze dnia 2 września trwać będzie do 8 września. Kto będzie przewodniczącym niewiadomo dotąd; mówią że p. Lurg, który już w podobnych razach zazwyczaj marszałkował. Są tacy, którzy twierdzą, że p. Lurg z powodu pewnych wewnętrznéj organizacyi towarzystwa dotyczących przyczyn, nie przybędzie na kongres. — Delegowanymi rady jeneralnéj londyńskiéj są pp. Milner, Marx, Wróblewski, Dupont, Courne i Serallier. Delegowani ci przedstawiają właściwą władzę całego stowarzyszenia. Amerykańskie sekcye będzie reprezentował p. West. Ostatnie te sekcye mają przedewszystkiem na oku emancypacyą kobiet. — W ogóle ma wziąść udział w kongresie około 100 osób. Jakie kwestye polityczne będą przedmiotem rozpraw niewiadomo z pewnością, niezawodną jest jednakże rzeczą, że rozprawy toczyć się będą nad organizacyą i zmianą statutów towarzystwa. Przedewszystkiem istnieje różnica zdań co do władzy rady jeneralnéj, a wielka część członków twierdzi, że londyńska rada jeneralna nie reprezentuje w sposób dostateczny całego związku robotników. Obok tego mają starać się pojednać Marxa i Bakunina (założyciela stowarzyszenia robotników pod nazwą „Alliance internationale de la democratie socialiste).

OŚWIATA LUDOWA.

— Na oświatę ludową otrzymaliśmy z Murzynowa kościelnego tal. 3. Od p. Dziembowskiego z Rudnicza składkę roczną z okręgu Wągrowieckiego tal. 21 sbr. 9, od p. Wyszomirskiego składkę roczną z Gołańczy 8 tal. 15 sbr., od p. Fr. Olszewskiego składkę z okręgu Zawady w Poznaniu 3 tal. 25 sbr. 6 fen.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Haaga, 2 września. Kongres Internacyonału otworzono dzisiaj; na pierwszém posiedzeniu sprawdzano pełnomocnictwa pojedyńczych delegowanych, przyczém miały miejsce bardzo żywe rozprawy. Jutro odbędzie się publiczne posiedzenie.

Waszyngton, 1 września. Jak donoszą, zwrócił rząd tutejszy uwagę rządowi hiszpańskiemu, aby zniósł niewolnictwo na wyspie Kuba.

Bern, 2 września. Rada związkowa wyznaczyła nowe wybory do Rady narodowéj na dzień 27 października.

Belgrad, 1 września. Prezydent tutejszego sądu miejskiego, Marko Lazarewicz, został zamianowanym ministrem spraw zewnętrznych. Jego poprzednik Nilojkowicz zasiędzie znowu w senacie.

Monachium, 2 września. Zapewniają, że p. Gasser nie przedłożył jeszcze królowi listy ministrów.

Londyn, 2 września. Daily Telegraph donosi, że w Honduras wybuchło powstanie, powstańcy zburzyli koléj i dotychczas są wszędzie zwycięzcami. W Kalkucie cholera się ciągle wzmaga, a wypadki śmierci są coraz liczniéjsze.

Dublin, 2 września. Przygotowują tutaj wielkie demonstracye na cześć papieża, z powodu rocznicy zajęcia Rzymu przez rząd włoski. Pomiędzy innemi ma się odbyć wieczorem dnia tego mityng, na którym zostanie wystósowanym protest przeciw zajęciu Rzymu.

Rzym, 1 września. Papież zapewnił, jak donoszą, jenerałów zakonów, że będą mogli zamieszkać we Watykanie, jeżeli ich domy zakonne zostaną przez rząd włoski zajęte.

Neapol, 1 września. Udział w wyborach municypalnych jest bardzo ożywiony. Biura wyborcze są prawie wyłącznie obsadzone członkami umiarkowanego stronnictwa liberalnego.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 3 września. Książe Max Bawarski, stryj panującego króla, przybędzie tu dzisiaj w południe i wysiądzie w królewskim zamku. — Wielki książe Badeński przybędzie jutro, rodzina księcia przybyła już wczoraj i zamieszkała w królewskim pałacu. Ks. Gorczakow przybył już dzisiaj do Berlina.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań,** 3 września. Na wczorajszém posiedzeniu **wydziału historyczno-moralnego** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odczytano rozprawę o rokowaniach politycznych i dyplomatycznych po bitwie Kliszowskiéj w r. 1702. Starania zagrożonego już naówczas detronizacyą króla Augusta zwracały się głównie ku zyskaniu poparcia całéj rzeczypospolitéj. W tym celu zwołał do Sandomierza na miesiąc sierpień r. 1702 zgromadzenie wszystkich województw, które jednakże nie dopisało. Stanęło zaledwie sześć województw, a i te uczyniły poparcie sprawy królewskiéj zależném od przyjęcia upokarzających warunków, którym się przecież August z twardéj konieczności poddał. Wybrano na zjeździe sandomirskim, upamiętnionym przez tragiczny zgon zarąbanego tamże Lipskiego wojewody kaliskiego, deputatów rzeczypospolitéj do traktowania ze Szwedem. Po zakończonych czynnościach zjazdu przeniósł się król August wraz z wojskiem saskiém do Warszawy, gdzie radząc bezpłodnie, gdzie wyczekując akcesu wchodzącego w konszachty ze Szwedem prymasa i województw wielkopolskich, gdzie szarpiąc i obrażając najniepolityczniéj obu Leszczyńskich, spędza czas aż do końca października 1702. — Pracuje tymczasem Francya nad utrzymaniem króla w zamiarach wojennych i detronizacyjnych, kiedy Anglia i Austrya przez swych ambasadorów Strattmanna i Zincendorfa dokładają wszelkich starań, by go skłonić do pokoju, a tém samém wyzwolić Augusta z niebezpiecznych kleszczów i zyskać jego współdziałanie przeciw Ludwikowi XIV. Jak wiadomo z przebiegu wypadków, odniosła zwycięztwo najzupełniejsze polityka francuzka, a króla szwedzkiego niezdolne powstrzymać żadne przedstawienie choćby najbliższych i najwytrafniejszych doradzców od zamiaru detronizacyi Augusta. — Równocześnie wre wojna domowa na Litwie między Sapiehami a szlachtą, z drugiéj strony sroży się na Rusi bunt kozacki Paleja, podsycony przez Moskwę i Mazepę z po za Dniepru. Na lewym brzegu Wisły wreszcie uwijają się nie bez powodzenia konne chorągwie wojska koronnego z porozrzucanymi po kraju Szwedami, kiedy sam król spędza czas bezczynnie w Krakowie. — Otóż mniéj więcéj treść wypełniającego wczorajsze posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk odczytu.

— * **Wczoraj wieczorem** iluminowano nasze miasto na zakończenie uroczystości sedańskiéj, która niestety nie odbyła się bez smutnego przypadku. Chłopcy jak to zwykle w takich razach bawili się po ulicach strzelaniem z pistoletów, a jeden z nich wsypawszy znaczną ilość prochu do maleńkiéj krucicy, wymierzył do tuż opodal stojącego towarzysza 8 letniego K., który po strzale padł bez ducha na ziemię. Żył wprawdzie jeszcze czas niejakiś, ale zbyt silnie uderzony w skroń prądem powietrza z tak mocnego naboju, pod wieczór życia dokonał.

— * **Szkółka Sióstr Miłosierdzia na Śródce** nie była nigdy zamkniętą, jakeśmy to skutkiem złéj informacyi przed niedawnym donosili czasem. Owszem kształci daléj liczne sieroty pod opieką przybranych swych matek.

— * **Na Chwaliszewie** ma być wzniesiona wielka kamienica na gruncie p. Frankenberga, któréj front na Chwaliszewie będzie długim 17, a na ulicę przy Tamie 47 metrów.

— * **Tutejsza księgarnia** F. H. Richtera, przeszła z dniem 1 sierpnia rb. na własność p. E. W. Czapińskiego dotychczasowego zarządzcy tejże księgarni.

— * **Z powodu wydalenia się bez pozwolenia** wskazał sąd Krotoszyński 11 osób na zapłacenie kary po 50 talarów.

— * **Fałszywe austryackie guldeny** są od niejakiegoś czasu w obiegu. Rozróżnić je tylko można po brzęku, bo stempel jest na nich całkiem dobrze odciśnięty i napis po brzegach „viribus unitis“ tak jak u prawdziwych. Fałszywe te guldeny robione są z miękkiego metalu, który da się nawet krajać nożem.

— * **Z Ostrowa** donoszą nam, że obiad składkowy dla nauczycieli, o jakim pisał korespondent z Ostrowa (F.) zamówił w hotelu niemieckim jeden z nauczycieli, dla tego że polski hotel w dniu tym był zajęty; wreszcie że w urządzeniu rzeczonego obiadu nie miał żadnego udziału inspektor dekanalny.

— * **Z Torunia** odbieramy wiadomość, że tamtejsze kółko towarzyskie zwinęło się i to jedynie w celu wsparcia młodego towarzystwa przemysłowego, nie tylko przez przystąpienie doń członków Kółka, ale także przez oddanie mu swego majątku. Majątek ten Kółka po zlikwidowaniu go przez komisyą na ten cel wybraną, obrócony będzie na zakupienie biblioteczki dla Towarzystwa przemysłowego.

— * **Jeneralny dyrektor poczt** p. Stephan zamierza zaprowadzić reformę co do opłaty od wartości. I tak za porto 5 sbr. będzie można każdą sumę na całe Niemcy posyłać, w obrębie 10 mil porto wynosić będzie 2 sbr. 6 fen.

— * **Księżniczka Augusta de Montléart,** jak donosi „Kraj“ postanowiła własnym kosztem utrzymywać 24 chłopców synów ubogich rodziców, urodzonych w jéj dobrach, a chcących daléj uczęszczać do szkół wyższych w Krakowie. Podając czyn ten szlachetny do wiadomości publicznéj, zaznaczyć jeszcze należy, że księżna Montléart nie tylko przykłada szczodrą swą rękę do celów publicznych, ale nadto zaprowadza w dobrach swoich szkoły i takowe uposaża.

— * **W Czerniowcach** na Bukowinie zachorowało, jak pisze Kraj, na cholerę od chwili pojawienia się jéj 49 osób, z tych wyzdrowiało 24, umarło 15.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 4 września Rozalii i Bronisławy, w kalendarzu słowiańskim Rościsława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 41. Długość dnia 13 godz. 37 minut.

Dnia 4 września 1606 konfederacya w Wiślicy przeciw rokoszanom. — 1621 bitwa pod Chocimem. — 1657 Jan Kazimierz wraca do Krakowa. — 1818 car Aleksander gwałci konstytucyą w Kongresówce.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 3 września.

HOTEL FRANCUZKI. Hr. Bniński z Biezdrowa, Skoroszewski z Wysoki, Krawczyński z Szkaradowa, pani Kurnatowska z Owińsk, Mindak z Daków.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Raboch i Majewski z Rożnowa, Matecka z Poznania, Rychłowski ze Szczytnik.

HOTEL DU NORD. Stasiński z Konarzewa, Nieżychowski z Granówka, Gregocki z Król. Polskiego, Jakób z Binejewic

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiéj

Leona Pilaskiego.

Berlin, 3 września 1872.

Na giełdzie walorowéj zajmowano się w tym tygodniu więcéj regulowaniem interesów na termin obecny, niż nowemi przedsiębiorstwami spekulacyjnemi. Z tego też powodu staniały walory spekulacyjne i drogie akcye kolejowe, którym znaczne koszta prolongacyi wiele szkodziły. Wyjątek stanowią lombardy, cena ich tal. 131 małych tylko zmian doznawała, lecz za prolongacye płacono $^1/_8$—$^3/_8$ tal. Natomiast utraciły francuzy i akcye austr. zakładu kredytowego po 2 tal., zaś prolongowanie kosztowało $^3/_4$—$1^1/_4$ tal. od sztuki. Akcye kolei kolońsko-mindeńskiéj prolongowano ze stratą $^3/_4$—1 %, również kolei nadreńskiéj, cena pierwszych $174^1/_2$—$173^1/_2$, ostat ich $168^1/_2$—170 %. Akcye kolei górnoszlązkiéj zyskały $^1/_2$ %, galicyany notowano 112—$111^1/_4$—$112^0/_0$. Renty spokojnie, płacono za turecką $51^3/_4$—$51^1/_2$ za włoską $67^1/_4$, austryacką w srebrze $65^3/_4$—66 %. Akcye zakładów przemysłowych i banków bardzo ożywione; ceny ostatnich wznosiły się z nadzwyczajną szybkością i tak akcye tutejszego stowarzyszenia dyskontowego zdrożały o 30 %, wrocławskiego stowarzyszenia dyskontowego wzniosły się z $142^7/_8$ na 150, banku wekslarzy wrocławskich z $139^1/_2$ na $149^3/_4$, banku berlińskiego $131^3/_8$—147 % i t. p.

Ceny ziemiopłodów ustalały się w miarę dokładniejszego poglądu na rezultat sprzętu tegorocznego, który mianowicie we Francyi i Anglii nie tak świetnie wypadł, jak się dotąd spodziewano. Pokup na eksport nabierał co raz większych rozmiarów; przy czém komisyonerzy domów angielskich czynny udział brali. Pszenicę zakupywano po nadzwyczaj wysokich cenach t. j. tal. 88—96 za węcpel, by ją tylko dostawić na termin obecny. — Na siernień płacono $87^1/_2$—106, 99 tal. za 2000 funtów

wrzesień 81—79 3/4—82, wrzesień-październik 78 1/4—80 1/4, kwiecień-maj 75 1/8—77 3/8.

Żyto w miejscu na eksport do Saksonii pożądane; płacono za nowe 57 3/4—59-57 1/2 tal. za węcpel, za dawne 51—52 1/2. Na termin ożywione i droższe, kończy taniéj; notowano wrzesień-październik 52—53 1/4—52 3/4, na wiosnę 52 3/4—53 1/2—52 3/4—53 1/4.

Handel okowitą zawsze jeszcze od spekulacyi szczecińskiéj zawisły, nie zdołał rozwinąć się należycie, zwłaszcza pokup na termin obecny i nadchodzący bardzo utrudniony. Cena na termina późniejsze z razu tańsza, w końcu stalsza. Notowano na sierpień tal. 24 sbr. 15 — tal. 23 sbr. 27 — tal. 25 sbr. 2 — tal. 25 — tal. 26 — tal. 23 2/3; wrzesień tal. 22 sbr. 18—8—25, wrzesień-październik tał. 20 — tal. 19 sbr. 24 — tal. 20; październik-listopad tal. 18 sbr. 15—11—18, kwiecień-maj tal. 18 sbr. 11—7—20—18 za 100 litrów.

Giełda poznanska, 3 września.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 95 1/4 pł. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92 talar. żądan. — płac. — Poznańskie listy rent. 95 3/8 tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. 100 1/2 tal. pł. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100 5/12 tal. żąd. Poznańskie 4 1/2 % oblig. pow. 95 tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% 100 1/2 tal. ż. — Oblig. miejsk. 4% 91 talar. żąd. Rumuny — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100 5/8 tal. pł. — Polskie banknoty 82 tal. płac. Zagraniczne banknoty 99 5/6 ż. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 106 żądan. Akcye Tellusa (nowa emisya) — żąd. — Wschodnie niemieckie akcye bankowe 113 3/4 pł. — Prowincyonalne wekslowe i diskontowe akcye bankowe 102 płac. — Wschodnie niemieckie produkcyjne akcye bank. — płac. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd. 3 1/2 % Obligacye długu państwowego 91 1/2 tal. — 4% pożyczka państwowa 97 tal. — Akcye kolei żelaznéj marchijsko-pozn. 61 talarów żąd. — Poznańskie prowincyonalne akcye bankowe 115 tal. ż.

Żyto: wypowiedziano 52 1/2 węcpli; na wrzesień 52 1/2 — na wrzes.-październ. 52 1/4 — na jesień 52 1/4 — na październik-listop. 51 3/4-7/8 na listopad-grudzień 51 3/8-1/2 grudzień-stycz. 1873 51 1/2 na wiosnę 1873 r. —

Okowita: Wypowiedziano 21 5/6 — na wrzesień 21 5/6 — na paźdz. 19 1/4 listop. i grudz. w związku 17 19/24-17 7/8 — na styczeń 1873 17 11/12 —

Kwiecień i maj 1873 w związku —

* **Mąka.** Berlin, 2 września. Pszenna No. 0 12 1/3-11 2/3 No. 0 i 1 11 1/8-10 5/6; rzanna No. 0 8 1/2-7 11/12 No. 0 i 1 7 5/6-7 5/12 wrzesień 7 tal. 25-26 sbr., wrzesień-październik 7 tal. 22 1/2-25-24 sbr., październ.-listopad 7 tal. 21-22 1/2 sbr., listopad-grudz. 7 tal. 22 sbr., kwiecień-maj 7 tal. 22 1/2 sbr.

Giełda berlinska, 2 września.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 80—93 tal. według jak. żąd. wrzesień 82 7/2-83 wrzes.-październ. 80 3/4-81 3/4-5/8 płac. październ.-list. 79 1/2-79 7/8 płac. list.-grud. 78 1/4-3/4-5/6 pł. kwiec.-maj 77 3/4-79-77 1/4 pł. Żyto: per 1000 kil. 50-55 wed. jak. żąd. wrzesień 53 1/4-52 5/8-1/2 płac. wrzes.-październik dito. płac. październik-listopad 53 1/4-53 5/8-1/2 pł. listop.-grud. 52 1/4-53 5/8-1/2 pł. Jęczmień per 1000 kilogr. mały i wielki — tal. wedle jakości żąd. — Owies per 1000 kilog. w miejscu 38-49 według jakości żądano, wrzesień 45 3/8-3/4 wrzesień-październik dito talarów płacono, październik-listopad 45 1/2 płacono, listopad-grudzień 45 grudz.-styczeń-maj 45 1/2 — Groch per 1000 kilog. do gotowania 49-55 tal., na paszę 44-48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrz.-paźdz. — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 23 talar. płac.; wrzesień 22 3/4-5/6-3/4, wrzesień-paźdz. dito płac., październik-listopad 22 11/12-23 płaco., listopad-grudzień 23 1/8-1/4-1/8 płac., grudz.-styczeń — płac., styczeń-luty — maj 23 2/3-3/4 płac. maj-czerwiec 24 tal. — Oléj lniany per 100 kilogr. w miejscu 27 1/2 tal. Oléj skalny płac. 100 kilogr. w miéjscu 14 tal. płacono, wrzesień 13 1/4 wrzesień-paźdz. dito płacono październ.-listopad 13 1/3 płacono, listopad-grudzień 13 5/12 płac., grudzień-styczeń. — — Okowita per 100 litrów 100%—10000% w miej. bez beczk. 23 tal. 28 sbr.-24 tal. wrzesień 22 tal. 26-28-26 sbr. wrzesień-październik 20 tal. 1-5-4 srb. październik-listopad 18 tal. 15-27-26 sbr. płac. listopad-grudzień 18 tal. 11-17-15 sbr. grudz.-styczeń — tal. — sbr. kwiecień-maj 18 tal. 18-24-22 srb.

Giełda wrocławska, 2 września.

Żyto: per 1000 kilogr. stale na wrzes. 55 1/4 płac, wrzesień-październ. 54 3/8-3/4 październik-list. 54 1/2 płac. listop.-grud. 54 grud.-sty. — pł. luty-marz. — kwiec.-maj 54 1/4-1/2 płac. Pszenica: per 1000 kil. na wrzesień 85 żąd. wrzes.-paźdz. — — Jęczmień: per 1000 kilo. na wrzesień 49 1/2 płacono. — żąd. — Owies: per 1000 kil. na wrzesień 40 1/2 tal. płac., na wrzesień-paźdz. — pł. kwiec.-maj 44 pł. — Rzepik per 1000 kilo. sierpień 100 pł. - Oléj rzepiowy per 100 kilog. słabiéj w miej. 22 2/3 tal. płac.; wrzesień 22 1/3 wrzesień-październ. 22 1/3-1/6-1/4 październ.-listopad 22 1/2 listopad-grudz. 22 2/3 płac., grudz.-styczeń 22 3/4 styczeń-luty 22 5/6 kwiec.-maj 23 1/3 płac — Okowita per 100 lit. po 100% stale w miejscu 23 1/2 tal. żądano 23 1/3 płac., na wrzes. 22 1/3 pł., wrzesień-paźdz. 19 1/4 płac. październ.-listopad 18-1/12 płacon. listop.-grudz. 17 3/4-5/6 pł. kwiec.-maj 18 1/12-1/4.

Na targu	W tal., sgr i fen per 100 kilogramów towar piękny						średni						pośledni					
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Ustanowień. komis. polic. Pszenica biała	—	—	—	8	26	—	8	12	—	7	20	—	—	—	—	—	—	—
„ żółta	—	—	—	8	8	—	8	2	—	7	20	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	—	—	—	5	28	—	5	22	6	5	13	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	—	—	—	5	—	—	4	19	—	4	10	—	—	—	-	—	—	—
Owies	—	—	—	4	—	—	3	28	—	3	26	—	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	—	5	15	—	5	—	—	4	20	—	—	—	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	10	—	—	9	20	—	9	5	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	9	20	—	9	5	—	8	20	—	—	—	—	—	—	—

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficzne nie nadeszły.

W Ostrowie odbędzie się zebranie **Tow. Rólniczego 16 września** o godzinie 3-ciéj po południu w oberzy p. Lange, na które zaprasza (3872)

Dyrekcya.

Co tylko wyszedł i jest do nabycia **gratis i franco:**

SPIS antykwarnego zbioru książek antykwarni, handlu książek i obrazów (3944)

J. Lissnera, Plac Wilhelmowski Nr. 5 **w Poznaniu.**

TEOLOGIA. Hebraica i Judaica. Jesuitica. Emigracya Salzburgska. Socynianie i Antytrynitarze.

Wzywa się **Józefa Lenieckiego,** aby w jak najkrótszym czasie adres swój do Redakcyi Dziennika we własnym interesie podać zechciał.

[3923]

Dom. Ćmachowo pod Wronkami poszukuje od 1. października r. b.

Osoby starszéj, porządnéj i sumiennéj do 3 letniego chłopczyka jakotéżzdatnéj **Panny służacéj,** znającej dokładnie krawieczczyznę i wszelką usługę około Pani. Listy zprzesłaniem świadectwa franco. (3893)

Panna wydoskonalona w szyciu strojów, znajdzie stałe zatrudnienie. (3935)

W. Bock, Rynek 70.

Od 1 b. m. objąłem urząd **obrońcy prawa** przy królewskim sądzie powiatowym w **Trzemesznie.** (3921)

Gromadziński.

Przy Fryderykowskiéj ul, 21 na I piętrze są od 1 października **3 eleganckie pokoje** umeblowane i bez mebli, razem albo osobno do wynajęcia. Bliższe szczegóły u **Jakóba Fraenkel,** przy Nowomiejskim Rynku 1. na parterze. (3943)

TAPETY w najnowszym guście, w wielkim wyborze, począwszy od najtańszych poleca handel **Antoniego Rose** (3771) w Poznaniu w Bazarze.

SIROP ZELAZISTY w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również Z IODANEM ŻELAŻA **P. J.-P. LAROZE, aptekarza** *Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(5381)

Czemuż cierpieć? Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrenę, reumatyzm, stężałość członków, żganie w boku, kurcz łydkowy leczy gruntownie ekstrakt kompensacyjny. Jedno natarcie sprawia już ulgę, a w krótkim czasie ustępują zupełnie te cierpienia. Cena 1 flasz: oryg. 1 tal. Do nabycia u mnie tylko samego. (3928)

Karól Simon, weterynarz, wynalazca Fluidu i opartéj na nim sztuki leczenia. — **Leszno.**

POMMADE EPIDERMALE przeciw łupieżowi **P. Dicquemare,** chemik. w Paryżu i Rouen Zapobiega wypad. włos ów. Spędza łupież na głowie. Uśmierza swędzenie. Skład główny w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza. (2698)

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Exped. Dziennika Poznańskiego po cenie 15 sgr.:

Podstawy hodowli bydła dla pomniejszych gospodarstw krótko zebrane przez **hr. Armin Lippe-Weissenfeld** przetłomaczył z niemieckiego i wydał własnym nakładem **S... Ł....**

BANK Leona Pilaskiego w Berlinie Behrenstrasse Nr. 56 pośredniczy pod warunkami bardzo przystępnémi w interesach giełdowych, jako to: w kupnie i sprzedaży walorów i ziemiopłodów, tak za gotówkę jako i na termin. Szczegółów udziela na żądanie listownie. (3536)

Superfosfat z Baker-Guana i Superfosfat amoniakalny poleca, gwarantując za dobroć (3939) **Chemiczna fabryka mierzwy Moritz Milch i Sp.**

Podróż. i emigrantów wyprawia ze **Szczecina** po jak najtańszych cenach za Szczecina (parowce pocztowe A. 1) **do Ameryki północnéj do Nowego Yorku** pomocą bałtyckiego Lloyda ze Każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj **R. v. Januszkiewicz** w Szczecinie **Bollwerk 33.** Król. pruski konces. ajent jenerany. (3592)

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszło *Waleryi Marrené-Morzkowskiéj* STUDJUM MAŁŻEŃSKIE p. t. **„RÓŻA“** i jest do nabycia w Expedycyi Dzien. Pozn. i we wszystkich księgarniach po cenie **8 złp.**

DOM mój, w którym się znajduje **oberza** i **browar,** jako też **82 mórg gruntu,** pierwszéj i drugiéj klasy z potrzebnémi **budynkami,** jest z wolnéj ręki zaraz i pod korzystnémi warunkami do sprzedania. **J. Fligierski,** (3892) **Śrem.**

HEMOROIDY LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE. Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz przez użycie Pigułek ze Scordium Dra. **LEBEL** w Paryżu. Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — [90]

Górno szlązkie **węgle kamienne** z **Królewskiéj Huty** i innych dobrych kopalni rozsyłam do wszystkich stacyi kolejowych po odpowiednich, jak najtańszych i najrzetelniejszych cenach w każdéj ilości. Prospekta na żądanie franco. (3896) **Juliusz Peyser ze Szamotuł.**

Sprzedaż baranów **Southdown i Shnopshiredown** pełnokrwistych już się rozpoczęła. (3897) Dom. Jankowo p. Pakością 29. 8. 72. (obwód rejencyjny bydgoski.) **Alb. Hepner.**

Sprzedaż baranów. Sprzedaż baranów z wolnéj ręki z **Rancińskiéj** czesankowé gromady merynosów rozpoczyna się w dniu 1 października rb. (3900) **von Homeyer.**

Szczecin — Nowy York. Narodowe Stowarzyszenie żeglugi parowcami. **Wszystkie miejsca w kajutach** są zajęte **aż do 9 października.** — **Miejsca w międzypokładzie** po 50 tal. są jeszcze; dla tego radzę jak najprędzéj nadsyłać zadatki po 10 tal. za osobę. **C. Messing.** Grüne Schanze 1a. **Szczecin.** (3936)

Posiadłości wiejskie różnéj rozległości, w W. Ks. Poznańskiem, korzystnie położone wskaże chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,** (3677) Poznań, Magazynowa ul. 1.

Poszukuje się **dobréj dzierzawy** objętości **1000** do **1500 mórg.** Bliższych wiadomości udzieli adwokat **Trzaska** w PLESZEWIE. (3940)

Pisarz gosp. biegły w swym fachu, poszukuje miejsca zaraz lub od 1go października. Łaskawe ofer. upraszam poste rest. **N. N. Szamotuły.** (3938)

Na wszelkie zgłoszenia oświadcza się, że miejsce **kasyera w Kossowie** już zajęte. (3942)

Kucharz obeznany dobrze w swem zawodzie, i doskonały strzelec, żona może się trudnić gospodarstwem opatrzony dobremi zaświadczeniami poszukuje miejsca **J. O.** poste restante **Oborniki.** (3927)

Dobrze praktykujący **Ogrodnik,** kawaler, za okazaniem świadectw znakomitych ogrodów, znajdzie umieszczenie od św. Michała. **M. Wesołowski.** (3937) Wodna ul. Nr. 25, Poznań.

Ogrodnika, znającego się na **inspektach i oranżeryi,** kawalera, poszukuje się do Królestwa Polskiego od św. Marcina rb. Zgłosić się do Dra. **Łebińskiego** w **Poznaniu,** plac Wilhelmowski 15. (3909)

Ogrodowy, trzeźwy, pilny, znający dobrze swój fach jako ogrodnik, i **obeznany dobrze w nowym systemie urządzoną kwiatarnią** i zaopatrzony w dobre świadectwa, także i **gospodyni** w średnim wieku, obeznana dobrze i praktycznie z postępowém gospodarstwem kobiecém, znajdą miejsce od 1 października w **Dominium Czarnotki** p. Zaniemyślem. Pierwszego osobiste przedstawienie się jest koniecznem. (3926)

Gospodyni biegła w swym zawodzie poszukuje miejsca od św. Michała rb. Łaska we oferty przyjmuje poste restante **S. P. Raszkowo.** (3891)

Mam zdrowe wiejskie **Mamki,** których każdéj chwili dostarczyć mogę. **Z. Kern,** Stręczarka w Murow. Goślinie (3941)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 2 września 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	46 1/2 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	98 1/4 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	104 1/4 pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	163 pł.
Berlińsko-szczecińska	4	183 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	115 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	67 1/8 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	87 pł.
Kol. po praw. brz. Odry	5	132 3/4 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	132 pł.
Marchijsko-poznańska	4	60 3/4 pł.
dito z pierwsz. pań.		85 1/2 pł.
Dolnoszląz.-march.	4	95 pł.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3 1/2	218 7/8 pł.
dito lit. B.	3 1/2	191 1/8 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	48 5/8 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	70 7/8 pł.
Nadreńska	4	168 3/4 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	— pł.
dito lit. B.	4	94 pł.
Starogardzko-poznańs.	4 1/2	100 pł.
Brzesko-kijowska	5	76 pł.
Brzesko-grajewska	5	42 pł.
Galicyjska Ludwika	5	111 3/4 pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	207-6 5/8-7 pł.
Austr. półn. zachodnia	5	133 pł.
dito koléj Rudolfa	5	81 7/8 pł.
dito koléj połudn.	5	131-3/4-30 7/8 pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	89 5/8 pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	115 3/4 pł.
Wiedeńsko-warszaws.	5	75 pł.

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4 1/2	92 pł.
dito II emis.	5	98 1/2 pł.
dito III emis.	5	98 1/2 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	101 1/2 pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	91 pł.
lit. C.	4	90 1/2 pł.
lit. D.	5	98 3/4 pł.
Koloń.-mind. I emis.	4 1/2	100 pł.
dito II dito	5	103 pł.
dito II dito	4	91 pł.
dito III dito	4	— pł.
dito III dito	4 1/2	99 1/2 pł.
dito IV dito	5	90 3/4 pł.
dito V dito	4	90 pł.
Marchijsko-poznańska	4	101 żąd.
Magdeb-halbersztacka	4 1/2	98 1/2 pł.
dito z r. 1865	4 1/2	98 1/2 pł.
dito z r. 1870	5	100 1/2 pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3 1/2	82 pł.
dito litera C.	4	92 1/2 pł.
dito litera D.	4	92 1/2 pł.
dito litera E.	3 1/2	82 1/2 pł.
dito litera F.	4 1/2	99 pł.
dito litera G.	4 1/2	99 żąd.
ditt litera H.	4 1/2	99 żąd.
Górnośl. brzegs..-niska	4 1/2	97 1/2 pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	— pł.
dito III emisya	4 1/2	99 1/4 żąd.
dito IV emisya	4 1/2	99 1/4 żąd.
dito IV emisya	5	102 pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4 1/2	98 1/2 pł.
dito III emisya	4 1/2	98 1/2 pł.
Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101 1/2 pł.
dito litera B.	5	101 3/8 pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	101 1/2 żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	94 1/8 pł.
Central Pacific.	6	87 pł.
Allabama i Cattanooga	8	55 1/2 pł.
Chicago-Southwestern	7	91 1/2 pł.
dito małe	5	— pł.
Charkow-kremencz.	5	94 1/8 pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	94 pł.
dito II emisya	5	91 3/4 pł.
dito III emisya	5	89 3/4 żąd.
Jelecko-orelska	5	94 1/8 pł.
Jelecko-woronežka	5	91 1/2 pł.
Kozłowsk.-woronežka	5	95 pł.
Kursko-Charkowska	5	94 3/8 pł.
Kursko-Kijowska	5	95 1/2 pł.
dito mała	5	95 1/2 pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	72 pł.
dito II emisya	5	82 1/2 pł.
dito III emisya	5	75 1/2 pł.
Moskiews.-riażańska	5	97 7/8 pł.
Moskiews.-smoleńska	5	94 1/8 pł.
Austr.-franc. koléj	3	293 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	72 3/4 pł.
Riażańsko-kozłowska	5	95 1/2 pł.
Szujsko-iwanowska	5	94 1/4 pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	95 3/4 pł. i żąd.
dito małe	5	95 3/4 pł.

Warszaw.-wied. III em.	5	95 3/4 pł.
dito małe	5	95 3/4 pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	100 1/2 pł.
Dobrow. poż. państw.	4 1/2	101 pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	3 1/2	91 1/2 pł.
Prem. poż. pańg. z 1855	3 1/2	124 7/8 pł.
Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	85 1/4 pł.
dito	4	94 pł.
dito	4 1/2	100 1/4 pł.
dito	5	100 pł
Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83 1/4 pł.
dito	4	92 1/2 pł.
dito	4 1/2	100 1/2 pł.
Poznańskie (nowe)	4	91 7/8 pł.
Szląskie	3 1/2	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	83 pł.
dito	4	92 pł.
dito	4 1/2	99 1/2 pł.
dito II scrya	5	103 pł.
dito dito	4	92 pł.
Listy rent. pomorskie	4	96 pł.
dito poznańskie	4	95 pł.
dito pruskie	4	95 1/4 pł.
dito szląskie	4	95 5/8 żąd.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4 1/5	65 5/8-3/8 u. dito
dito papier.	4 1/5	61 p. u. dito
dito losy z 1854.	4	89 7/8 pł.
dito losy z 1860	—	96 1/2 u.

Austr. losy z 1858	5	121 żąd.
dito losy z 1864	—	— pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	76 7/8 pł.
Pols. listy zast. III em.	4	76 3/4 pł.
dito nowe	5	77 pł.
Pols. listy likwidacyjn.	4	65 1/4 żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96 3/4 pł. u. 97 1/8
dito 1873	6	98 1/8 u. 98 pł.
dito	5	96 pł.
Ros. list. zast. na grunta	5	92 1/2 pł.
Rumuńska pożyczka	—	m. 97 3/4 pł.
Rum. oblig. kol. żel.	—	— pł.
Renta francuzka	5	84 ul.
Włoska renta	5	67 u. 67 pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/2-3/8 u. 51 1/2
dito z r. 1869	6	62 3/4 ult. —

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	101 3/4 pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	175 pł.
Berliński bank	4	139 pł.
Berlińs. bank lombard.	5	94 żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	124 pł.
Berlińs. bank meklers.	—	— pł.
produktów	5	113 pł.
Wrocław. bank dyskon.	4	149 pł.
dito wekslowy	4	149 3/4 pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	104 3/4 pł.
Gdański bank prywatn.	4	119 1/2 pł.
Darmstadzki bank	4	209 3/4 pł.
dto zwany Zettelbank	4	118 pł.
Desawski bank kredyt.	—	14 3/4 pł.
Niemiecki bank narod.	5	106 pł.
dito dito Unii	4	129 pł.

Stowarzysz. dyskont.	4	321 1/2 pł.
Hamburgs. bank handl.	5	133 pł. i żąd.
Gotajski bank kredyt.	4	117 1/8 żąd.
Hanowerski bank	4	112 7/8 pł.
Heski bank	4	100 1/4 pł.
Królewiecki bank stow.	5	114-108 pł
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	123 pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	137 pł.
Magdeb. bank pryw.	4	107 1/2 pł.
Meinigski bank kredyt.	5	164 7/8 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	209-8 3/4-9 1/4 p.
Austr.-niemiecki bank	4	133 1/2 pł.
Wschodnio-niem. bank	5	113 3/8 pł. i żąd
Ostdeutsche Produk. B.	4	91 1/2 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	112 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	114 pł.
Pruski bank akcyjny	5	256 pł.
Pruski bank akc. centr.	5	137 3/4 pł.
Prowinc. stow. dyskont.	4	182 3/4 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	183 pł.
Szczeciń. bank stowarz.		107 pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113 5/6 pł.
Korony złote	9. 7 1/4 pł.
Napoleonsdory	5. 9 5/8 pł. i żąd.
Imperyały	— pł.
Dolary	1. 11 1/2 pł.
Złoto w sztab. funt celn.	— żąd.
Śrebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99 7/16 pł.
Austryack. noty bank.	92 1/4 pł.
Rosyjskie noty bank.	81 11/16 pł.
Francuskie noty bank.	— pł